

DZIENNIK WILEŃSKI



Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-14, w niedzielę od 10-11. Redakcja i Administracja: Mostowa 4, telefon 10-44. Konto P. K. O. 58.187.
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: półroczna z odroczeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicą 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. 1 w tekście (5 lin.) 35 gr., za tekst. (10 lin.) 15 gr., nakreśli 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Piątek 6 Września 1935 roku

Nr. 245

Rada Ligi Narodów „Nie odmówcie pomocy Abisynji”

RADA LIGI NARODÓW.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Genewy, że wbrew poprzednim zapowiedziom, Posiedzenie Rady Ligi zwołane zostało niespodzianie na godz. 18-tą.

GENEWA. (Pat.) Przebieg drugiego posiedzenia sesji Rady był następujący.

Po krótkim zagajeniu przewodniczący Guinazu udzielił głosu pełnomocnikowi Abisynji prof. Joze, który przypomniał że pospiech jest wskazany, gdyż Rada Ligi znajduje się w obliczu wojny eksterminacyjnej, która może lada dzień wybuchnąć. W myśl art. 15 paktu Ligi Rada winna użyć wszelkich środków celem pokojowego załatwienia konfliktu. Rząd abisyński nie pragnie obecnie przewlekłej debaty, odpowiadając szczegółowo na niesłychane oskarżenia włoskie. Obecnie rząd abisyński pragnie jednak zaprotęstować jaknajenergiczniej przeciw manewrowi włoskiemu przeciwnika, który chciał zaskoczyć Abisynję, przedstawiając w ostatniej chwili memoriał, pełen oskarżeń, przygotowany już od wielu miesięcy. Rząd abisyński nie da się wyprowadzić z równowagi przez ten manewr.

Rząd abisyński odrzuca z pogardą oskarżenia, miotane przez rząd włoski. Abisynja wie o tem, że gdyby posiadała odpowiednią ilość broni i amunicji, to słowne ataki włoskie, nie mogłyby za sobą pociągnąć agresji ze strony Włoch. Niestety Abisynja nie jest dostatecznie uzbrojona i dlatego sytuacja jest tak groźna. Rząd włoski pragnie wyrzucić Abisynję poza nawias prawa, aby móc w ten sposób wyżyć się wszystkich wiążących zobowiązań międzynarodowych. Rząd włoski przypomina światu, że dysponuje milionem żołnierzy i że wszelka dyskusja z Abisynją na stopie równości obraża jego dumę narodową.

Rząd abisyński zwraca się natomiast do Ligi Narodów, aby udzieliła mu swych rad i pomogła mu w przeprowadzeniu rozpoczętych już reform.

Jeze oświadczył: Rząd abisyński domaga się od Rady, aby przedsięwzięła środki, które zapobiegłyby groźbie wojny i zahamowały wysyłkę wojsk włoskich. Mówca zwracając się do członków rady oświadczył:

„Panowie uprzytamnicie sobie najwyższe śmiertelne niebezpieczeństwo, jakie grozi jednemu z członków Ligi, a być może zagraża również pokojowi światowemu. Abisynja odwołuje się do sumienia ludzkości, którem jest Liga Narodów. Abisynja żąda, aby państwo, należące do Ligi, którego byt i niepodległość zostały zagrożone, nie pozostało bez poparcia. Nie odmówcie pomocy Abisynji, ponieważ jest ona słaba, a jej napastnik potężny. Oby nie zostało zapisane w historii, że narody bądź steryzowane, bądź winne współnictwa, bądź wreszcie nieublagane w swoim egoizmie porzuciły mały naród, zagrożony w swej egzystencji.

Następnie zabrał głos delegat ZSRR komisarz Litwinow, który wyraził żal, że paryskie wysiłki W. Brytanji i Francji, zmierzające do pokojowego załatwienia konfliktu pozostały bezskuteczne. Mówca nie jest w stanie zgodzić się ze stanowiskiem, do którego przyjęcia Włochy pragną nakłonić Radę. Rosja sowiewka wstąpiła do Ligi Narodów, aby współpracować nad utrzymaniem pokoju i w tym duchu proponuje Radzie nie cofać się przed żadnymi wysiłkami i żadną uchwałą, która zdobyłaby zapobiec zatargowi pomiędzy dwoma członkami Ligi.

Następnie przewodniczący oznajmił, że na następnym posiedzeniu przedstawi Radzie wnioski w sprawie procedury, jaka będzie stosowana dla załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego.

DELEGAT WŁOSKI OPUSCIŁ POSIEDZENIE.

GENEWA. (Pat.) W czasie przemówienia prof. Joze delegat włoski min. Rocco opuścił posiedzenie Rady Ligi. Ze strony delegacji włoskiej wyjaśniają, że mowa prof. Joze była obraźliwa i tem należy tłumaczyć opuszczenie sali obrad przez min. Rocco.

NOWA KONCEPCJA.

GENEWA. (Pat.) W ciągu całego dnia wczorajszego toczyły się rozmowy pomiędzy poszczególnymi członkami Rady Ligi w sprawie utworzenia specjalnego komitetu Rady, który zostałby obarczony misją opracowania wniosku zmierzające-

go do pokojowego załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego. Przewidywano nawet, że Rada Ligi jeszcze na posiedzeniu dzisiejszym będzie mogła komitet ten powołać do życia. Początkowo wysunięta została koncepcja komitetu złożonego z 5 członków Rady, a mianowicie Anglii, Francji, Polski, Hiszpanji i Turcji. Koncepcja ta upadła, jednak wobec sprzeciwu delegata włoskiego, który stanął na stanowisku, że w razie udziału Francji i Anglii również Włochy muszą być reprezentowane w komitecie. Następnie rozważano projekt powołania komitetu, złożonego tylko z trzech członków Rady. Dotychczas jednak nie zdołano uzyskać zgody ze strony kandydatów, którzyby w komitecie tym mieli brać udział. W rezultacie wczorajsze wieczorne posiedzenie Rady nie powzięło żadnej decyzji w tej sprawie.

Pokój czy wojna?

RYM. (Pat.) Według wiadomości nadeszłych z Addis Abeby, Abisynja zamówiła broń na 2 mil. franków w Szwajcarii i 50 tys. dolarów w St. Zjedn., Holandji oraz innych krajach. Włoskie koła polityczne oświadczają, że właśnie, kiedy Anglicy mają nadzieję na pokojowe załatwienie sporu ich agencja prasowa Reuter donosi, że abisyńczycy gotują się do wojny.

ADDIS ABEBA. (Pat.) W ciągu ub. nocy i dnia ku granicy wyjechało kilka pociągów z transportem wojskowym tysiąca żołnierzy, ma-

terjałem wojennym i 100 mułami. Europejczycy opuszczają w dalszym ciągu Abisynję. We wtorek ma wyjechać 40 obywateli niemieckich.

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi z Addis Abeby: rząd abisyński zaangażował szwajcarską misję wojskową, która składać się ma z kilku nastu oficerów, przeważnie artylerzystów.

ADDIS ABEBA. (Pat.) Reuter donosi. Do Addis Abeby przybyło 4 oficerów francuskich. Cel ich przybycia jest nieznan.

Z Litwy.

NABOŻENSTWO DLA DZIECI POLSKICH NIE ODBYŁO SIĘ.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą: „Dzień Polski” podaje, że 1-go września w dniu otwarcia roku szkolnego w gminie polskiej w Poniewieżu miało się odbyć uroczyste nabożeństwo w kościele O.O. Marjawiów. Gdy młodzież szkolna i personel pedagogiczny zgromadził się przed godz. 9-tą w kościele, a ks. prefekt udał się do zakrystji, okazało się, że jest ona zamknięta. Po półgodzinnym czekaniu młodzież udała się spowrotem do szkoły. W tym samym dniu w katedrze w Poniewieżu odbyło się nabożeństwo w związku z otwarciem roku szkolnego dla szkół litewskich.

FRONT „JEDNOŚCI KŁAJPEDZKIEJ”.

PARYŻ. (Pat.) Agencja Havasa donosi z Kowna, że stronnictwa niemieckie na obszarze Kłajpedy postanowiły rozciągnąć się i utworzyć wspólny antylitewski front „Jedności kłajpedzkiej”.

STRAJK CHŁOPÓW NA LITWIE NIE ZLIKWIDOWANY.

RYGA. (Pat.) Z Kowna donoszą, że o ile można sądzić z krótkich doniesień prasy kowieńskiej, sytuacja strajkowa na wsi nie została jeszcze całkowicie zlikwidowana. W wielu miejscowościach trwa nadal bojkot rynków. Zdarzyły się przytem wypadki palenia mostów na gościńcach, aby utrudnić komunikację wsi z miastem. Pogrzeb dwóch fiar zajął na rynku w Wejwerach, gdzie doszło do krwawej utarczki z policją, odbył się spokojnie przy tłumnym udziale okolicznej ludności.

STAN ZDROWIA KRÓLA BELGIJSKIEGO.

BRUKSELA. (Pat.) Stan zdrowia króla poprawia się i monarcha powrócił do zwykłych zajęć. Rano król przyjął młodych van Zeelanda.

wiejskiej. Aresztowani w związku z ostatnimi wypadkami członkowie centralnego komitetu partji ludowców Oszkinis i Kezinajtis odpowiadać mają za uprawianie agitacji na rzecz strajku.

ZANIECHANIE BUDOWY LINJI KOLEJOWEJ NOWOJELNIA — NOWOGRODEK.

Jak się dowiadujemy ze względów technicznych i finansowych władze kolejowe naraziły zaniechały budowy linji kolejowej Nowojelnia — Nowogrodek. Rozpoczęte roboty zostały przerwane i wznowione zostaną nie wcześniej niż w przyszłym roku na wiosnę.

W związku z tem około 100 robotników, którzy chwilowo mieli znaleźć zatrudnienie znalazło się bez pracy. (h)

ZABIŁ UDZIERZENIEM PIĘŚCI.

ŚWIĘCIANY. W dniu 4 bm., o godz. 19-ej w Nowo-Swięcianach powstała sprzeczka na tle mieszkaniowym, a następnie bójka pomiędzy Michaliną Jermalową i jej synem Franciszkiem, lat 17, a Hirszem i Frydą Mirmanami. Obie strony około godz. 20-ej zwróciły się ze skargą do tamtejszego posterunku, gdzie w czasie wyjaśnienia sprawy Hirsz Mirman, lat 22 błyskawicznie uderzył pięścią w głowę Franciszka Jermala. O godz. 24-ej zmarł w swoim mieszkaniu Jermal, prawdopodobnie wskutek wstrząsu mózgu. Mirmana zatrzymano.

POCIĄG WJECHAŁ W STADO BYDLA.

W dniu 3 bm. o godz. 17,35 pociąg osobowy nr. 750 na 398 km. na odcinku Wilno — Landwarów, najechał na stado bydła, należące do mieszkańców Pietuchowa, gm. trockiej. Dwie krowy i dwa barany zostały zabite, a jedna krowa poraniona.

Stolica w hołdzie Marji Skłodowskiej-Curie

WARSZAWA. (Pat.) Dziś o godzinie 12-ej w poł. odbyła się uroczystość przemianowania placu przed instytutem radowym przy ul. Wawelskiej na plac imienia Marji Skłodowskiej-Curie oraz odsłonięcia pomnika jej imienia.

Przy pomniku ustawiły się poczty sztandarowe oraz delegacje wszystkich warszawskich szkół żeńskich. Przed pomnikiem zajęli miejsca członkowie rządu, przedstawiciele władz, członkowie rodziny znakomitej uczoney, profesornie wyższych uczelni, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacji.

Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości przybyła małżonka Pana Prezydenta R. P. pani Marja Mościcka.

Po przemówieniu p. prezydenta miasta Starzyńskiego p. Prezydentowa Mościcka dokonała odsłonięcia pomnika znakomitej uczoney, dłuta p. Nitschowej.

Następnie wygłosił przemówienie Rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Pienkowski.

Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę marsza Do-rożyńskiego.

Katastrofa kolejowa pod Bydgoszczą

BYDGOSZCZ. (Pat.) Pod Bydgoszczą wydarzyła się dziś rano katastrofa kolejowa wskutek zderzenia dwóch pociągów towarowych.

Szczegóły jej są następujące: Na st. Wierzchuczin stał pociąg, w którym kilka wagonów było zajęte przez wojsko. Na tenże tor wjechał pociąg towarowy, zdążający do Gdyni. Skutki nieuwagi maszynisty po-

ciągu towarowego były fatalne. Lokomotywa pociągu towarowego wpadła na stojący pociąg, druzgocąc 7 wagonów. Ostatnie cztery wagony pociągu stojącego na stacji były załadowane bagażem, a w trzech pierwszych znajdowali się żołnierze. Spod gruzów wagonów wydobyto 11 żołnierzy cięższej i lżejszych oraz 1 ciężko rannego funkcjonariusza kolejowego.

Audjencje u Pana Prezydenta

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym pana wojewodę krakowskiego Wł. Raczkiewicza, który w charak-

terze ambasadora nadzwyczajnego brał udział w uroczystościach pogrzebowych królowej belgijskiej.

Następnie Pan Prezydent R. P. przyjął księdza Arcybiskupa Jambrowskiego metropolity wileńskiego.

ZNAIEMNA WIZYTA.

WARSZAWA. (Pat.) W dniach 2 i 3 bm. bawił w Warszawie p. Charles Dewey, który jak wiadomo w latach 1927/30 był doradcą finansowym rządu polskiego.

W czasie swego pobytu p. Charles Dewey miał sposobność zetknąć się z prezesem banku polskiego Władysławem Wróblewskim oraz szeregiem osobistości ze świata politycznego i finansowego.

POGWAŁCENIE KONSTITUCJI GDANSKIEJ.

GDANSK. (Pat.) W związku z prowadzeniem przez senat gdański zmiany gdańskiego kodeksu karnego sprzeciwiającej się postanowieniom konstytucji wolnego miasta, opozycja złożyła petycję na ręce wysokiego komisarza Ligi Narodów.

VI Powszechny Zjazd Historyków Polskich w Wilnie 1935 r.

VI powszechny Zjazd Historyków Polskich w Wilnie, wyznaczony początkowo na czas od 8 do 11 września b. r. uległ pewnemu opóźnieniu wskutek wyborów i odbędzie się w dniach 17—20 września r. b. Otwarcie Zjazdu nastąpi dn. 17 b. m. o godz. 11 rano w obecności Pana Ministra W. R. i O. P., który raczył łaskawie przyjąć protektorat nad Zjazdem, reprezentantów władz i miejscowego społeczeństwa. Bezpośrednio po otwarciu Zjazdu zostanie otwarta w Bibliotece Uniwersyteckiej wystawa, która zilustruje stosunki polsko-litewskie w przeszłości.

Obrazy w sekcjach rozpoczną się 17-go popołudniu i trwać będą aż do dn. 20 b. m. włącznie, w którym to dniu nastąpi zamknięcie Zjazdu. Wszystkie posiedzenia Zjazdu, zarówno plenarne, jak i sekcyjne, będą się odbywać w salach wykładowych Uniwersytetu, oddanych do dyspozycji Zjazdu przez J. M. Pana Rektora. W czasie trwania

Zjazdu uczestnicy jego będą podejmowani przez Pana Wojewodę i J. M. Pana Rektora U. S. B., pozatem Zarząd miasta urządzi dla nich w dniu 18 b. m. przedstawienie teatralne na Pohulance. Podobnie członkowie Zjazdu będą uczestniczyć w akcie poświęcenia nowego gmachu Archiwum Państwowego w dniu 18 b. m. o godz. 12-ej.

W przerwach między obradami będą urządzane wycieczki po mieście i najbliższych okolicach (Werki, Troki). Po zamknięciu Zjazdu, jego uczestnicy udadzą się do Grodna, gdzie ma nastąpić inauguracja oddziału Polskiego T-wa Historycznego oraz zwiedzanie miejscowych zabytków.

Ze względu na zbliżający się termin Zjazdu Komitet Organizacyjny przypomina wszystkim, chcącym w nim wziąć udział, o konieczności uiszczenia składek w wysokości 25, 15 lub 5 zł., które należy przelać na konto PKO. Polskiego T-wa Hist. we Lwowie Nr. 152.226.

Regulacja bagien gębokich

GŁĘBOKIE. W ostatnich dniach rozpoczęto prace przy regulacji rzeki Berezówki w Gębokiem, celem osuszenia około 100 ha gruntów zabagnionych, położonych na terenie miasta Gębokiego oraz podmokłych miejsc w okolicy. Przy tych pracach zostało zatrudnionych 150 bezrobotnych m. Gębokiego. Roboty finansują Fundusz Pracy i samorząd

miejski w Gębokiem, a pracami kieruje z ramienia wileńskiego urzędu wojewódzkiego inż. melj. Antoni Szostak.

Bagna gębokie były siedliskiem nagminnej zimnicy i innych chorób, a pozatem utrudniały racjonalną rozbudowę miasta. Regulacja przyczyni się do usunięcia tych niedomagań i poprawienia klimatu.

Prześladowanie kościoła katolickiego w Rosji

Od osoby, przebywającej na terenie Rosji Sowieckiej, Katolicka Ag. Prasowa otrzymała ostatnio następującą informację o dalszych prześladowaniach religijnych w tym kraju:

Położenie Kościoła Katolickiego na terenie Sowietów budzi coraz większy niepokój wśród katolików całego świata. Prowadzona przez wojujący komunizm akcja wysiedlenia lub więzienia kapłanów i zamykania kościołów nie tylko nie słabnie, lecz wprost przeciwnie, w ciągu ostatnich miesięcy przybiera rozmiary zastraszające.

Wysiedlenie wielce zasłużonego Ojca Amoudru, dominikanina, duszpasterza w Leningradzie, w głębokim żalu pograżyło serca jego parafian oraz napełniło je niepokojem o losy świątyni katolickich w tym mieście, w których obronie wydłonił pasterz walczył z nieustającą energią.

Prześladowanie Kościoła na terenie Ukrainy jest bodaj jeszcze bardziej gwałtowne. Władze tamtejsze wyznaczały ogromne podatki na świątynie, gdy zaś ściąganie tych wielkich sum okazało się niemożliwe, zamykają kościoły i zamieniają je na składy zbożowe lub kina. Pod tym pretekstem zamknięte zostały kościoły w Połonnem, Berszadzie i Obodówce, ostatnio zaś władze sowieckie zapowiedziały zabranie kościołów w Żytomierzu i Winnicy.

Przedmiotem szczególnie zajadłych prześladowań są kapłani katolicki. Po aresztowaniu szeregu księży, wśród których wymienić należy ks. Szenfelda w Kijowie, administratora kościoła katolickiego na Ukrainie, ks. Juchniewicza, oraz ostatniego unickiego ks. Szczepaniuka, sytuacja Kościoła na Ukrainie przedstawia się tragicznie, bowiem pousuwani zostali niemal wszyscy kapłani, mogący administrować

sprawami kościelnymi, a władze bolszewickie przystępują do masowego zamykania pozostałych świątyni.

Na terenie Białorusi stosowane są podobne metody. Ze 120 kościołów pozostaje jeszcze czynnych niepełna 30, a wskutek systematycznej akcji władz dalszy byt tych nielicznych świątyni jest zagrożony. Z większych ośrodków zanotować należy zamknięcie kościołów w Słucku, Żłobinie, Rohaczewie i Łohajsku. W wyniku aresztowań i wysiedlenia, na terenie Białorusi znajduje się obecnie już tylko 12 księży, a wśród nich siedmiu starców, nie mogących już niemal spełniać obowiązków kapłańskich.

Na terenie całego Związku Sowieckiego dokonywane są liczne aresztowania i wysiedlenia członków kościelnych rad administracyjnych oraz zastosowane są wszelkie szikany w stosunku do osób, biorących udział w chórach kościelnych i należących do bractw, oraz w stosunku do osób, uczęszczających do kościoła.

Xi Targi w Marsylii, 14—33 września 1935

W drugiej połowie września rozpoczynają się organizowane corocznie od dziesięciu lat, międzynarodowe Targi w Marsylii.

Marsylja, miasto liczące milion mieszkańców, pierwszy co do znaczenia i obrotów port francuski, jest stolicą gospodarczą Francji kolonialnej. Targi w Marsylii gromadzą corocznie rekordowe ilości wystawców i zwiedzających. W 1933 roku 300 firm przy udziale 19 państw obcych wystawiło na nich swe towary, a sprzedano wówczas w ciągu dwóch tygodni przeszło milion biletów wstępu.

Koleje francuskie udzielają udającym się do Marsylii w okresie trwania Targów, następujących zniżek kolejowych: wystawcom 50 proc., zwiedzającym 20—25 proc., wycieczkom 50 proc.

Budujemy szkoły

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych zawiadamia, że w bieżącym roku szkolnym będą nalepiane na podręcznikach szkolnych, na budowę szkół powszechnych, tylko nalepki barwy brązowej z napisem: „rok szkolny 1935-36”, nalepki zeszlorzeczone, barwy zielonej, zostały wycofane. Nalepki na książki szkolne mogą księgarnie nabywać wyłącznie w urzędach pocztowych.

Równocześnie Zarząd Towarzystwa zawiadamia, że z inicjatywy firm handlowych, pragnących poprzeć finansowo zamierzenia Towarzystwa, zostały wydane wydawcy, wskazujące, że dana firma dobrowolnie wpłaciła określoną sumę na fundusz budowy szkół. Wywieszki te w cenie 10 zł., 25 zł., 50 zł., 100 zł. i 250 zł. są do nabycia w Komitecie Obwodowych Towarzystwa, mieszczących się w lokalach Inspektorów Szkolnych i winny być przez nabywców umieszczone w miejscach widocznych (np. w oknach wystawowych).

Zarząd Towarzystwa prosi rodziców i młodzież, aby przyjmować podręczniki wyłącznie z nalepkami barwy brązowej oraz aby przedewszystkiem czynić zakupy w tych firmach, które zaopatrzyły się w wydawki.

Zarząd Główny zawiadamia, że znajdujący się na wielu zeszytach szkolnych napis „złóż grosz na budowę szkół” jest umieszczony z inicjatywy firm wytwórczych bez zezwolenia Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych i że Towarzystwo żadnych z tego tytułu nie czerpie dochodów.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Sprawa oszczędzonych rubli

Z powodu licznych zgłoszeń osób zainteresowanych podajemy poniżej treść artykułu, zamieszczonego w numerze „Dziennika Wileńskiego” z dn. 8 lipca b. r.

W pierwszych dniach kwietnia został zawiązany w Warszawie Tymczasowy Komitet Organizacyjny, mający na celu zorganizowanie i podjęcie starań o windykację od rządu Sowietów wkładów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej od rosyjskich Kas Oszczędności (Gosudarstwiennaja Sbieregatielnaja Kassa).

Pod tą ogólną nazwą rozumie się wszystkie państwowe rosyjskie kasy oszczędnościowe, jak to: skarbowe, pocztowe, kolejowe, szkolne etc.

Powyższą akcję Tymczasowy Komitet Organizacyjny podjął zupełnie bezinteresownie i bezpłatnie. Podane w prasie zawiadomienie o zawiązaniu się rzeczoności Komitetu wywołało olbrzymi napływ zgłoszeń posiadaczy książeczek oszczędnościowych.

Tysiące osób zgłasza się osobiście i listownie, zarówno z Warszawy, jak i z licznych miejscowości kraju. Tysiące błagalnych próśb o wytworzenie w zamierzonym postanowieniu; setki listów, pisanych krwią i rozpaczą, świadczą, że podjęta sprawa poruszyła jedną z najżywością, a bodaj czy nie najżywością, w obecnie przeżywanych czasach, kwestję.

Po dwudziestu latach daremnych oczekiwań na zwrot oszczędności, ciulanych drobnymi kwotami na starość, lub na wypadek choroby i niezdolności, posiadacze książeczek postanowili przystąpić do działania.

Jeżeli zważyć, że suma należna z uciulanych oszczędności łącznie z zaległymi od 1915 roku procentami wynosi 1 miliard 400 milionów złotych i że oficjalnie obliczona ilość posiadaczy książeczek dosięga 600 tysięcy osób, łatwo zrozumieć ogrom bolesnego niepokoju, olbrzymiej rzeszy obywateli Rzplitej.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny najzupełniej zdaje sobie sprawę, że, wobec braku oficjalnego mandatu od posiadaczy książeczek oszczędnościowych, a oparcia się jedynie na moralnych przesłankach, rola jego w podjęciu starań o odzyskanie wkładów jest nader ograniczona z tego powodu w skutkach na ogół dość problematyczna. Należy bowiem uświadomić sobie, że sprawa ta całkowicie musi się oprzeć o miarodajne czynniki państwowe, z którymi bliższy kontakt winien

mieć oparcie w mandacie mocodawców.

Z powyższych względów Tymczasowy Komitet Organizacyjny, pragnąc postawić sprawę tak, jak wymaga jej ważność i powaga oraz interes posiadaczy książeczek, proponuje powołać oficjalny Stały Komitet do sprawy odzyskania od rządu Sowietów wkładów oszczędnościowych.

Komitet taki winien mieć przedewszystkiem upoważnienie od mocodawców.

Tymczasowy Komitet Organizacyjny jest zdania, że sprawa ta da się osiągnąć przez powierzenie rzeczoności mandatu osobom wybranym drogą korespondencji na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Podając niżej szemat upoważnienia, Tymczasowy Komitet Organizacyjny uprasza wszystkich posiadaczy książeczek oszczędnościowych (Gosudarstwiennaja Sbieregatielnaja Kassa), o ściśle zastosowanie się do instrukcji, w celu osiągnięcia sprawnego i pomyślnego dla obrony interesów posiadaczy książeczek załatwienia sprawy.

Jednocześnie Tymczasowy Komitet Organizacyjny stoi na stanowisku, że sprawa jest akcją ściśle społeczną i jako taka będzie prowadzona przez Komitet, jak dotąd tak i nadal, zupełnie bezinteresownie i bezpłatnie.

W związku z tem, Komitet uprasza o nienadsyłanie jakichkolwiek bzdur i w jakiegokolwiek formie opłat. Uprasza również o nienadsyłanie znaczków pocztowych na odpowiedź, gdyż Komitet żadnej absolutnie korespondencji nie prowadzi i żadnych informacji i wyjaśnień nie udziela, albowiem, wobec sześciuset tysięcy osób, zainteresowanych w tej sprawie, tego rodzaju załatwienie kwestji jest absolutnie niewykonalne.

Natomiast Komitet oświadcza, że o biegu akcji i stanie sprawy informować będzie zainteresowane osoby drogą publikacji w pismach. W najbliższym czasie ukaże się publikacja o historii i dotychczasowym przebiegu sprawy odzyskania wkładów oszczędnościowych.

(—) Stanisław Batorski,
(—) Romuald Guttmeier,
(—) Mieczysław Sandecki.

Tu wyciąć!

Do

Tymczasowego Komitetu Organizacyjnego sprawy podjęcia starań o windykację od rządu Z. S. S. R. wkładów obywateli Rzeczypospolitej Polskiej od rosyjskich państwowych Kas Oszczędności (Gosudarstwiennaja Sbieregatielnaja Kassa),

na ręce p. Stanisława Batorskiego.

Proszę panów:

- 1) Stanisława Batorskiego,
- 2) Romualda Guttmeiera,
- 3) Mieczysława Sandeckiego,
- 4) Juljana Babińskiego,

wszystkich zamieszkałych w Warszawie (z prawem kooptowania do swego grona, w razie potrzeby, dalszych osób według własnego uznania).

1) O podjęcie starań o czynników miarodajnych w kierunku wznowienia czynności Mieszanej Komisji Rozrachunkowej dla ostatecznego zakończenia sprawy zwrotu wkładów oszczędnościowych. W komisji tej bezwzględnie pożądanym jest udział jednej z wyżej wymienionych osób jako czynnika reprezentującego ogół posiadaczy książeczek oszczędnościowych.

2) O obronę w najszerszym znaczeniu tego słowa interesów posiadaczy książeczek oszczędnościowych i akcję w celu uzyskania od rządu Sowietów najdogodniejszych warunków spłaty wkładów. Żądam całkowitego zaliczenia zaległych procentów.

Oznajmiam, że gotów jestem uzyskana sumę całkowicie lub częściowo, według jednoznacznej decyzji wyżej wymienionych czterech naszych przedstawicieli, oddać do dyspozycji Rzeczypospolitej, a wzamian przyjąć gwarantowane w złocie polskie papiery państwowe.

Powierzając z całkowitem zaufaniem powyższą sprawę wyżej wymienionym przedstawicielom, proszę o stałe informowanie mnie o biegu i stanie sprawy drogą komunikatów w prasie.

Data _____ w miejscowości _____

Posiadacz książeczki Nr. _____ rosyjskich państwowych Kas Oszczędności (Gosudarstwiennaja Sbieregatielnaja Kassa) Nr. i nazwa Kasy _____

na sumę _____

(podpis) _____

Adres _____

Tu wyciąć!

INSTRUKCJA: Należy wyciąć (dla każdej książeczki oszczędnościowej oddzielnie) mniejszą kartę wzdłuż linii, wypełnić chemicznym ołówkiem miejsca wymagające uzupełnienia, podpisać, zaopatrzyć w datę i miejsce, nalepić z całą uwagą na pocztówce w miejscu przeznaczonym dla korespondencji, zaadresować i wysłać pod adresem p. Stanisława Batorskiego, Wileza 53 m. 8 w Warszawie.

Pan E. de Larsac pożyczył rower

Pan Edward de Larsac, zam. przy ul. Stefańskiej, zofer z zawodu, obecnie robotnik kolejowy w dn. 1 grudnia r. ub. uraczył się znaczną ilością wódki, poczem, kłując w kjosku przy ul. Stefańskiej papierosy, spostrzegł oparty o kjosk nowy rower. Bez namysłu wsiadł na niego i niezauważony przez właściciela, który właśnie sprzedawał w kjosku papierosy, oddał się w nieznanym kierunku. Po pewnym czasie kradzież roweru została spostrzeżona i stroskany właściciel kjosku Romejko, złożył w policji meldunek. W dniu następnym doniesiono Romejce, iż rower jego przywłaszczył sobie Edward de Larsac. Przybył do mieszkania policji E. de Larsac oświadczył, iż

rower został przez niego tylko wypożyczony, obecnie zaś znajduje się u niejakiego Wagera, któremu on zastawił rower za 7 zł. potrzebnych mu owego dnia na dalszą libację. Okoliczność tę potwierdziło również kilku świadków, którym de Larsac nazajutrz po wypadku zwierzył się, prosząc o radę. Cała sprawa znalazła się w Sądzie Grodzkim, który pomimo zapewnień E. de Larsaca, iż rower został tylko wypożyczony, skazał go na sześć miesięcy więzienia. Wczoraj w instancji drugiej rozpatrywano tę sprawę wydział karno-odwoławczy Sądu Okręgowego. Wyrok podamy jutro. Stroskanego Edwarda de Larsac bronił adwokat Marian Kowalski.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Ustawa oddłużeniowa a Spółdzielnie

Ustawa oddłużeniowa z dnia 24 października 1934 roku nie była dość wszechstronnie opracowana, a skutki tego już poczynamy odczuwać. Między innymi brakami w tej Ustawie są: 1) iż pozwolono z niej korzystać dłużnikom nawet niepotrzebującym ulg. 2) Ustawa daje ulgi dłużnikom kosztem drobnych oszczędności złożonych przez ubogą ludność na tak zwaną czarną godzinę.

Np. Spółdzielnie obowiązane są z skutkiem dłużnikiem zawrzeć układ na rozterminowanie pożyczki na 14 lat, nawet z takim, którego większość jest zadłużona ponad wartość z doliczeniem niepłaconych od 3-let lat odsetek.

O ile układy są zawierane w wypadku udzielenia kredytów przez państw. lub prywatne Banki, to jeszcze jest możliwość pogodzenia się, ale jeżeli ustawa nakazuje rozterminować złożone drobne oszczędności ubogiej pracującej ludności, nie wskazując sposobu zdobycia kredytu na wypłatę tych oszczędności, to już jest brakiem tej ustawy, gdyż ustawa daje dobrodziejstwa ludziom posiadającym egzystencję kosztem ludności bezrobotnej lub chorych i starców.

Wkładkami w Spółdzielniach nie są kapitaliści, lecz drobni rzemieślnicy, służące, staruszki, parobczaki i t. p., którzy złożyli swoje oszczędności na tak zwaną czarną godzinę, na termin 6 do 12 miesięcy.

Dłużnik, który zawarł układ w 1933 r., a któremu przypadał termin zapłaty w październiku 1934 r. najczęściej miał już przygotowane pieniądze, aż tu nagle nowa ustawa rozkłada płatność na 14 lat. Tymczasem w sierpniu b. r. została wydana Ustawa o umorzeniu pożyczek drzewkowych i tak zwanych krowich. Chociaż ta ustawa nic niema wspólnego z układami, lecz dodawszy kursujące pogłoski o możliwości odroczenia rat przypadających w b. r. na jeden rok, powstanie zamroczenie umysłów dłużników i obecnie już nikt przypadających rat nie przygotowuje, a wszyscy są mocno przekonani, iż płacić nie będzie trzeba.

Po gminach i miasteczkach rozplakatowane są ogłoszenia, iż egzekucja z tytułu zaciągniętych pożyczek jest wstrzymana. Dłużnicy muszą iść do Banków i Kas Stefczyka i żądać rozterminowania pożyczek na 14 lat i obniżenia oprocentowania do 4 i pół proc. rocznie. Komornicy mają okólnik ażeby od wierzycieli nie przyjmowali wyroków do egzekucji od dłużników rolników.

Ustawa zezwala wystawić na sprzedaż całe gospodarstwo, jako nieruchomości. Jedna Spółdzielnia wybrała najwięcej opornych 10 dłużników i wystawiła gospodarstwa na sprzedaż. Ponieważ nabywców nie było Spółdzielnia nabyła te gospodarstwa, lecz przy nabyciu musiała spłacić przyłączonych wierzycieli, zaległe podatki i składki asekuracyjne i koszty. W jednym wypadku z długu 500 zł. powstała suma 3.000 zł. Dłużnik nadal gospodarzy, a Spółdzielnia płaci za niego podatki.

Obecnie już nieruchomości wystawiać na sprzedaż za długi nie oplać się. Co władze Spółdzielni mają robić? Na to niema skąd otrzywać odpowiedzi.

Pierwotna Ustawa oddłużeniowa i tymczasowa instrukcja B. A. posiadała formularz układu, którego par. 4 po zerobieniu mógł być postaćchem dla dłużnika, gdyż głosił, że w razie niezapłacenia jednej raty kapitałowej, lub odsetkowej, instytucja wierzycielskiej, służy prawo układ

rozwiązać i jednocześnie ściągać całą należność.

Nowa instrukcja B. A., po wydaniu Ustawy z dnia 24 października 1934 r. zawiera par. 4 takiej treści, iż nawet sędziowie nie wiedzą jak go można wykonać. Paragraf 4 w pierwszym ustępie głosi, iż w razie niezapłacenia jednej raty kapitałowej lub odsetkowej, służy prawo instytucji (Spółdzielni) poszukiwać tej niezapłaconej raty. Od pożyczki 500 zł. 1-sza rata wynosi jeden proc. t. j. 50 zł. Dotychczas innej ustawy jak K. P. C. co do uzyskiwania należności — niema, a zatem należy weksel zaprotestować (8 zł. 05 gr.), uzyskać nakaz zapłaty przy 2-ch poręczycielach, bez adwokata, (12 zł.) Komornikowi, zależnie od przedmiotu skierowania egzekucji od 23 zł. do 45 zł. Dla uzyskania niepłaconej raty należy wydać około 50 zł., lecz niema gwarancji że komornik wyekszegwuje poszukiwane 5 zł., bo o ile nie znajdzie tuczniaka, to niczego więcej zająć nie może i po stracie 50 zł. poszukiwanej raty Spółdzielnia nic nie uzyska.

W okólniku Nr. 1 B. Akceptacyjnego z dnia 5.VI. 35 roku, par. 18 zaleca się przeczekać aż dwie raty i następnie układy rozwiązywać i wszczynać egzekucję, należy domyślać się iż tylko wystawiając na sprzedaż nieruchomości, do której przylączy się wszyscy prywatni dłużnicy, podatki rządowe, gminne i składki asekuracyjne, i jeszcze należności, o których nawet dłużnik obecnie nie wie i to wszystko Spółdzielnia musi pokryć gotówką i wzamian otrzyma pismo stwierdzające o przysądzeniu tego gospodarstwa na własność Spółdzielni. Od dnia przysądzenia już podatki piszą się na Spółdzielnię, a za najmniejszym przecoczeniem rozsyłane są żółte upomnienia. A Spółdzielnia nic nie otrzyma.

Czy przy obecnym ustawodawstwie jest możliwym prowadzenie Spółdzielni Kredytowych? Sądzę że nie. Co prawda, że są głosy, iż spółdzielcy powinni być uświadomieni i przeciw w ich interesie jest, ażeby posiadać instytucję wierzycielską. Tak teoretycznie wygląda, lecz w praktyce jest inaczej. Błędem Ustawy oddłużeniowej jest, iż Spółdzielnie nie zostały wyłączone od ogólnego zadłużenia rozprawionych kredytów rządowych, a kredytów rozdzielonych z wkładów oszczędnościowych.

I. Słowiński.

KORZYSTAJCIE Polska wytwórnia obuwia

Z PIERWSZEGO ŹRÓDKA

W. NOWICKI Wilno 30 poleca

modne gwar. obuwie dla PANÓW, ostatnie modele obuwia

dla PANI. Ceny fabryczne niskie.

Ze spraw rzemieślniczych

Gruchnęła wieść po mieście, że Rada Izby Rzemieślniczej dokonała „wyboru” nowego dyrektora Izby! Kandydatów jakoby było 3-ch. Były dyrektor sławny w Wilnie ze swej podróży do Anglii, p. Młynarczyk i 2-ch jego obecnych zastępców — reflektowali na to stanowisko. Sprawy przesłano do Ministerstwa. Do brzo było wyjaśnić wielu było reflektantów na to stanowisko i w jaki sposób procedura się odbyła? Czy niezbyt „po familijnemu”? Mi-

nisterstwo mając taki mały wybór zatwierdzi któregośkolwiek z tych 3-ch panów urzędników i znów w Wilnie będziemy mieli nos dla tabakiery, a nie tabakierę dla nosa.

Oj źle jest z naszymi sprawami rzemieślniczymi.

Czytajcie tygodnik
narodowy
Wielka Polska

„ZAPĘDZIC BESTJĘ DO OBORY”

Nasz artykuł, w którym omawialiśmy stosunek Żydów do demokracji, spotkał się z żywą polemiką ze strony organów prasy żydowskiej. Przedewszystkiem dr. Gotlib odpowiedział w „Momencie” na nasze wywody.

Notujemy głos dr. Gotliba, gdyż jest on w gruncie rzeczy pośrednim przyznaniem słuszności naszym wywodom. Posłuchajmy bowiem:

„Gdy demokracja jest piękna, pisze p. Gotlib, gdy świeci swą wspaniałością i słonecznością, — to komu wpadnie na myśl wypowiedzieć o niej ujemne zdanie? Ale od demokracji jest krótki dystans do demagogii. Są tacy wyzywający naiwności i dobroduszości „demosu, którzy wykorzystują go dla celów wręcz sprzecznych z demokracją. Tę demagogię niegdyś sprowadził na świat. Do tej bestji my Żydzi nie żyjemy żadnego sentymentu, i gdziekolwiek się pokaże, wymierzmy przeciw niej nasze strzały. I ktokolwiek tę bestję wpędzi do obory, napotka na nasze uznanie”.

Przedewszystkiem dlaczego uświadomienie narodom mas, zrozumienie przez nie, że państwo jest narzędziem polityki narodowej, a naród sam jeden jest gospodarzem w tym państwie, ma być demagogią? Jest to bardzo dalekie od demagogii, wychowuje bowiem społeczeństwo w poczuciu odpowiedzialności za losy narodu i państwa, rozwijając w niem świadomość konieczności karnego, ofiarnego wysiłku dla przyszłości pokoleń.

Ochroniając odrębności rasowe i psychiczne narodu, kultywując jego zdrowe instynkty, utrzymując naród na wysokim poziomie jego cywilizacji, nie uprawia się demagogii. Jeśli już mowa o demagogii, to nazwać ją można właśnie owe „wspaniałości demokracji”, które nakazują uczynić z państwa narodowego dom zajezdny dla wszelkiego rodzaju obieżyświatów, chcących się w niem rządzić i szarogęścić.

Dlatego też „bestja rasistowska” nie przeraża nas wcale. Sądzimy, iż jest ona niczem innym, jak obudzeniem się samowiedzy narodowej, która wcześniej czy później zjawi się również w owych krajach, o których dziś Żydzi mówią jako o rajach demokracji.

Dotychczas pojęcie demokracji związane było z charakterem ustroju państwowego, w którym decydujące wpływy na rząd wywierały szerokie koła społeczeństwa. Obecnie Żydzi, którzy byli wielkimi zwolennikami takiego ustroju, na skutek głębokiej przemiany, która zaszła w pojęciach wielu społeczeństw europejskich, zaczynają bocyć się na ten ustrój. Przyjmują go warunkowo, wtedy tylko, jeśli ochrania ich interes narodowy i umożliwia im wpływy i rządy w obcym kraju.

Z chwilą, kiedy jest inaczej i kiedy „wola ludów” obraca się przeciwko nim, zaczynają „wymierzać przeciw niej swoje strzały”. Wtedy szukają „męża opatrnościowego” i pomagają mu wszelkimi siłami „zapędzić bestję do obory”.

Takie stanowisko Żydów, dla każdego, kto zna istotę ich dążeń i ich polityki nie jest dziwne.

Dlatego pisaliśmy o tem, że stosunek Żydów do demokracji jest fałszywy i interesowny. Walczyli o nią dopóki można było, przy jej pomocy zorganizować społeczeństwa wśród których osiedli. Walczą z nią skrycie i podstępnie, z chwilą, kiedy to narzędzie wymknęło się im z ręki.

Ustawa wyborcza przewiduje i legalizuje -- bojkot

Kraków, wrzesień 1935 r.

Grupa sanacyjnych Żydów w Krakowie usiłowała zmusić Żydów sjonistów do głosowania na jedynego kandydata Żyda, jaki pozostał. „Jeśli dr. Spira nie otrzyma 10.000 głosów, przepadnie. Z dr. Spira przepadnie i mandat żydowski. Sjonisci popełnią zbrodnię, utracając kandydaturę jedynego Żyda”.

Odpowiedział im na to Juda Zimmermann publicznie:

Panowie Car, Podoski i Sławek, to mądry ludzie. Unj przewidzieli bojkot endecki. W ustawie jest przepis, co ma być, jak bojkot się powiedzie. Przeczytajcie sobie, wy, Moszki, art. 74 ustawy wyborczej. Tam jest wyraźnie powiedziane, że jak żaden kandydat nie dostanie 10.000 głosów, to za 3 miesiące odbędą się ponowne wybory. Wtedy p. Spira zrobi miejsce d-rowsi Thonowi. Wtedy — mówi wyraźnie art. 74 — „postępowanie wyborcze rozpocznie się od zarządzenia ponownych wyborów do zgromadzenia okręgowego i ustalenia przez nie nowej listy kandydatów na posłów”. Jakby panowie Carowie nie chcieli uznać bojkotu, toby wprowadzili przymus wyborczy. Nie ma przymusu, a jest nowy wybór.

P. Juda Zimmermann wyciągnął również art. 87 ustawy, który przewiduje ogólne, uzupełniające wybory „w przypadku, gdyby skład Sejmu zmniejszył się więcej, niż o jedną dziesiątą”. Gdy i inne okręgi nie wybiorą swoich Spirów, muszą być nowe wybory.

Wywody Judy Zimmermanna zelektryzowały żydowską ulicę Krakowa. Nastroje Żydów udzieliły się nawet — Polakom. Spira nie wyjdzie — mówią. Nastroje te dotarły i do konserwa-

tywnego „Czasu”, który przewiduje, że w starym Krakowie w pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyska wymaganej ilości głosów. Defetyzm opanował sanacyjne szeregi i sączy „fruczną” dookoła. Cała nadzieja w „duchach”.

P. Juda Zimmermann przekonał ostatecznie redaktorów „Czasu”. Dopóki „Warsz. Dziennik Narodowy” zajmował się bojkotem, „Czas” energicznie protestował. Po wystąpieniu d-ra Zimmermanna, „Czas” skapitulował, przymusu prawnego nie ma, ale jest przymus moralny...

Duże to ustępstwo „Czasu” dla ulicy żydowskiej.

Ludność polska mało interesuje się wyborami. Nieznajomość najważniejszych przepisów ustaw wyborczych jest wręcz uderzająca. Dzisiaj jeden z

emer. generałów zapytywał mnie, czy ma iść głosować do Senatu i — bardzo się zdziwił, gdy mu powiedziałem, że właściwe wybory już się odbyły 25 sierpnia. Ogół rozumuje prosto: poco mi znajomość szczegółów ustawy, terminów w niej przewidzianych i t. p. — i tak do głosowania nie pójdę. A ci, którzy do głosowania pójść muszą, rozumują podobnie: mój szef powie mi, gdzie się mam i kiedy zgłosić!

Oto wybory sejmowe i senackie 1935 r.

A niemniej — o kandydatach, wysuniętych przez zgromadzenia okręgowe, mówi się dość dużo i mówi się — źle. Wiele nazwisk — jest doskonałą zachętą do poparcia w dniu głosowania — opozycji.

M. N.



Przed złożeniem do grobu ś. p. red. St. Olszewskiego.

ANGLJA W WALCE O NAFTE

Czy p. Rickett utrzyma się czy nie utrzyma ze swoją koncesją, jest sprawą drugorzędą wobec doniosłości problemu, jaki interwencja pomysłowego businessmana angielskiego wysunęła na porządek dzienny dyskusji międzynarodowej. Mówiło się dotąd o prawach Włoch do ekspansji, o niepodległości Abisynji, o statucie Ligi, teraz mówi się także o nacie abisynjskiej oraz o kandydatach do jej posiadania i eksploatacji. Niewątpliwie nafta stanie się silniejszym argumentem w rozważaniach mocarstw niż inne, więcej idealne motywy. O tej nacie dotąd tylko myślało, p. Rickett wprowadził ją do dyskusji.

Znamienne jest w tej sprawie stanowisko W. Brytanji. Rząd londyński wyparł się Ricketta, a prasa angielska wyraża wątpliwości co do tego, czy w Abisynji nafta znajduje się w większych ilościach. Ale warto przy tej okazji przypomnieć, że podobny „brak zainteresowania” nafta Iraku wykazywał Londyn w r. 1925, gdy decydowała się w Genewie sprawa przynależności państwowej Mossulu, t. j. tego terenu, który zawiera słynne dziś złoża naftowe. A równocześnie, jak później na jaw wyszło, toczyły się już za kulisami układy między kapitalistami angielskimi, amerykańskimi i francuskimi nad podziałem tych skarbow. Podstawą pertraktacji było uznawanie za pewnik przyłączenie Mossulu do zostającego pod mandatem brytyjskim Iraku.

Z całej mowy brytyjskiego ministra kolonii, p. Amerygo przed Radą Ligi (która wówczas miała sprawę Mossulu rozstrzygnąć) wybiło się najsilniej zdanie: „Nie wiem, czy w Mossulu jest nafta i nic mię to nie obchodzi”. P. Amerygo obchodziła jedynie rzekoma wola Kurdów mossulskich przyłączenia się do nowoutworzonego państwa Iraku, choć wiadomym było, że Kurdowie nie lubią zbytnio Arabów, jak to zresztą zaraz przedstawiciel Turcji, Ruszdi Tewfik bez trudu wykazał. Ponieważ p. Amerygo mówił do chrześcijan, więc wyciągnął także problem nestorańskich Chaldeo-Assyryjczyków, których Turcy z dawnych ich siedzib w Mossulu wypędzili, a którzy także teraz chcieli być poddani króla Fejsala. Turcja przegrała sprawę. Liga przyznała Mossul Irakowi. Dzisiaj w palestyńskiej Haifie Anglja buduje olbrzymi port, w którym ładuje się na

okręty naftę, sprowadzaną rurociągiem z Mossulu. Cała polityka Anglii w Lewancie koncentruje się koło tej pipe-line. Ale przed 10 laty wielki idealista, p. Amerygo, wogóle nie wiedział, że w Mossulu można dobywać naftę. Może nawet nie miał o tem pojęcia, że ropa porusza dzisiaj okręty... Po idealistach, występujących w Genewie, należy się wszystkiego spodziewać...

Nie jest to jedyny spór międzynarodowy o naftę w ostatnich czasach. Pomijając niezbyt dawne interwencje zbrojne Stanów Zjedn. w Meksyku na żądanie amerykańskich koncesjonarzy naftowych i całkiem świeżą wojnę między Paragwajem a Boliwią, gdzie także szło o naftę, przypominamy, jakie oburzenie w Anglii wywołało przed kilku laty zerwanie przez rząd perski umowy z anglo-holenderskim „Shellem” o eksploatację złóż naftowych w Persji. Ostatecznie król Persji (która jeszcze nie nazywała się Irakiem) koncesję Shellowi odnowił na korzystniejszych dla siebie warunkach.

Nafta, niezbędna dla floty morskiej i powietrznej, jest dzisiaj wielką troską Anglii, która złóż naftowych u siebie nie posiada. Póki węgiel był jedynym paliwem okrętów, Anglja eksploatując ogromne kopalnie znakomitego węgla, blisko swych portów położone, znajdowała się w stosunku do wszystkich innych państw w sytuacji uprzywilejowanej. Obecnie musi szukać nafty po świecie całym. Nafta w Abisynji podnosi ogromnie znaczenie tego kraju dla Anglii. Pomyślemy tylko, że w brytyjskiej Berberze lub Zeili nad Morzem Czerwonym znajduje się ujście rurociągu, sprowadzającego naftę z Abisynji. Nie potrzebowałaby odtąd Anglja bać się zbytnio zajęcia Suezu, bo jej imperjum Azjatycko-Afrykańskie dysponowałoby niezależnie od dowozu z Haify zapasami własnej, taniej nafty. Trzymając zaś w swym ręku takie porty, jak Port Said, Suez, Akkabe, Port Sudan, Aden i Berberę, między Morzem Śródziemnym i Oceanem Indyjskim, porty z naftą prosto na miejscu, stworzyła by z Morza Czerwonego główną fortecę swego imperjum. Zajmując Masawę przed prawie 50 laty pisał Mancini, włoski minister spr. zagr.: „Kluczem Morza Śródziemnego są na Morzu Czerwonym”. Po klęsce pod Aduą Giolitti uzupełnił te słowa smętną u-

ważą: „Niestety, myśmy tych kluczy tam nie znaleźli”. Czy je znajdzie Mussolini? Koncesja Ricketta wskazuje, że Mancini miał rację. Ale z drugiej strony potwierdza opinię, już w naszym dzienniku wyrażoną, że Anglja zrobi wszystko możliwe i niemożliwe, by te klucze nie wpadły w ręce konkurenta.

I Włochy potrzebują nafty. Nadzieje ich na złoża w Albanji zawiodły, podobnie jak wierzenia na własnym półwyspie. Według legendy bowiem starorzemiejskiej otworzyła się raz na Forum czelusz, z której wydobywały się duszące płyny. Przerazeni Rzymianie pytali wyroczni o radę. Przyszła odpowiedź, że Rzym winien w czelusz rzucić to, co ma najcenniejszego. Naderemnie rzucano drogocenne kamienie i przedmioty. Człusz się nie zamykała. Dopiero gdy rycerz w zbroi skoczył w przepaść, wołając, że najcenniejszym w Rzymie jest męstwo i odważa żołnierska, szczelina się zamknęła. Był to może — przypuszczają dziś uczeni — wybuch nafty. Dziś Mussolini, nie znalazłszy nafty na półwyspie, wysłał uzbrojonych żołnierzy do Abisynji. Rzuca ich w czelusz wojny, z której ma wytrysnąć nafta. (m)

Anulowano czy nie koncesję naftową

LONDYN, 4.9 (PAT). Agencja Reutersa donosi z Addis - Abeby, iż rząd abisyński otrzymał telegram z Ameryki, anulujący koncesję naftową.

LONDYN, 4.9 (PAT). Wielką sensację wywołały wiadomości z Waszyngtonu, że koncesja Ricketta, która sprawiła tyle szumu, uległa anulowaniu. Departament stanu oświadczył wczoraj późno wieczorem, że w wyniku rozmów, przeprowadzonych przez sekretarza stanu, Mulla, z dyrektorami Standard Vacuum Oil Company, towarzystwo to powiadomiło departament stanu, że wycofuje się z koncesji.

LONDYN, 4.9 (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby, że późnym wieczorem rząd abisyński postanowił, iż koncesja naftowa nie zostanie anulowana. Abisyńczycy mają widocznie nadzieję, że Rickett znajdzie inne kapitały na miejsce kapitałów grupy Standard vacuum oil.

PRZEGLĄD PRASY

CASUS P. BALCERAKA

W powiecie dziśniejszym kandyduje do Sejmu nauczyciel. Jakis p. Balcerak, człowiek nieznan, jak większość sanacyjnych kandydatów. Sytuacja kandydata w r. 1935 ma swoje dobre, ale i złe strony. Dobre, bo władze nie powinny go — jako sanatora — zwalczać, złe zaś dlatego, że wobec bezideowości i bezprogramowości wyborów trudno takiemu p. Balcerakowi zwrócić na siebie uwagę wyborców jakąś oryginalną myślą, lub jakimś mocniejszym wystąpieniem. Nuż bowiem jego oryginalna myśl spotka się w sanacyjnym obozie z pojęciem, a jego mocne wystąpienie będzie uznane za demagogię lub zgłoda nawet za agitację, która według słów p. Sławka nie powinna przy obecnych wyborach mieć miejsca. Dawniej było dużo wygodniej. Wystarczyło wymyślić na partyjników, zwłaszcza na „endeków”. Kandydat miał sposobność zasłużyć się w ten sposób dla sanacji i zdobyć opinię wielkiego państwowca. Na nieszczęście dla Balceraków „partyjnicy” wycofali się z pola. Haseł wyborczych niema, przeciwników także. Co wobec tego robić?

Komitet nauczycielski, popierający p. Balceraka (nauczyciela), poszedł — drogą, Rozesłał do nauczycieli wezwanie, „by ci na zebraniach rodzicielskich żądali od rodziców głosowania na p. Balceraka” (Cytujemy ze „Słowa” wileńskiego). Nauczyciele mają kandydata swego forsować „wszystkimi rozporządzalnymi środkami”. (Tym razem cytujemy odezwę nauczycielską). Dla nas małe to zdarzenie tworzy część składową systemu, o którego pomysłowych „metodach wyborczych” napisano chyba całą bibliotekę. To wszystko już było. Jesteśmy zblazowani i nie przejmujemy się zbytnio takimi kawałami, jak odezwa dziśniejszych nauczycieli.

Przejął się jednak niemi p. Mackiewicz w „Słowie”. Owszem — powiada — przy poprzednich wyborach kawały takie były dopuszczalne, uczciwe, państwowe, bo były skierowane przeciw partiom. Teraz są nieuczciwe i antypaństwowe, bo sierpa od nich swoich, a nie „partyjnicy”. Zacytujmy ten wywód, dowodzący rzadkiego w naszej publicystyce cynizmu:

„Wybory z 1928 i 1930 r. odbyły się pod „presją administracji”. Tylko, że ta presja administracji z punktu widzenia państwa, Polski i historii wydawała się nam celowa i zbawienna. Opozycja to nazywa „presją administracyjną”, my — nie zamykając oczów na pewne szczególne przykre, z tym systemem związane — uważaliśmy i uważamy, że była to walka z anarchią, walka o silną władzę”.

A to co teraz się dzieje w Dziśniejszym? Nie, „to nie jest synek tamtego systemu”, zapewnia „Słowo” to „wcale nie jest pochodne od tamtego”.

„To właśnie jest wręcz co innego. Tamto było walką z anarchią, a to jest krok ku anarchii. Bo wzięmy tylko: w wypadku p. Balceraka chodzi o jedną grupę, o nauczycielstwo dziśniejszy, czy brastawskie. W tychże powiatach jest inna kandydatura, forytowana przez samorządowców i urzędników starościńskich, jeszcze inna przez jeszcze jakąś grupę. Co powiemy, jeśli nauczyciele będą waliłi chłopu kary za nieposyłanie dziecka do szkoły, jeśli ten chłop osmieli się głosować nie na nauczyciela, jeśli jednocześnie policjant będzie sporządzał temu chłopu protokół za niedozór miejsca ustępowego, jeśli chłop głosował na nauczyciela, a nie na kandydata policji, wreszcie powiatowy weterynarz poddawał jego krowę szczepieniem jaszczura czy gruźlicy, jeśli głosował on na nauczyciela, lub na kandydata policji, a nie na przedstawiciela grupy weterynaryjno-starościńskiej? O! będziemy wtedy dalecy od prestżu rządu, od silnej władzy i porządku. Przeciwnie, będziemy kroczyć ku anarchii administracyjnej”.

Walić chłopu kary za głosowanie na „endekę” — to walka z anarchią, walić kary, jeśli nie głosuje na p. Balceraka, to kroczenie ku anarchii. Jesteśmy u samego sedna systemu, głoszonego i zalecanego przez p. Mackiewicza. Gdyby p. Balcerak miał przeciw sobie kontrkandydatów z obozu narodowego, nauczyciele dziśnińscy swą odezwą zdobyliby sobie aplauz. Pisałoby się, że zwalczają „anarchię”. Na nieszczęście dla p. Balceraka kontrkandydaci jego należą do tego samego co i on obozu... I ci kontrkandydaci podnoszą krzyki! Pędzą ze skargą do władz, do redakcji, do komitetów BB.

Jakiż to znamienny obraz relatywizmu moralnego. Choć użyte już słowo: „cynizm” jest określeniem trafniejszym.

NAGRODZONA PRZEZ AKADEMJE UMIEJ. W KRAKOWIE KSIĄZKA

Z WASILEWSKIEGO „NORWID”

Cena zł. 5 (z przes.)

Do nabycia w Admin. „Myśli Narodowej” Al. Jerozolimska 17. Konto w P.K.O. Nr. 3105.

Historja, która uczy nienawiści

Jeździe o wychowaniu niemieckiej młodzieży w epoce przyjaźni z Polską

Bodajże w żadnym państwie tak dalece nie oddano na usługi polityki wszystkich dziedzin życia narodu jak w Niemczech. Znana jest przecież rola nauki niemieckiej, porywającej się na uzasadnienie najfantastyczniejszych koncepcyj niemieckiej zaborczości.

Zadania polityczne można jednak zrealizować, gdy naród jest przygotowany nie tylko fizycznie, lecz i duchowo. Nad wpaianiem w młodzież odpowiedniego ducha pracują niemieccy nauczyciele, o czym mieliśmy już możność przekonać, omawiając na tem miejscu tendencje niemieckiej prasy pedagogicznej.

Ciekawe światło na t. zw. przyjaźń polsko-niemiecką rzuca również cytaty z podręczników, obowiązujących obecnie w szkołach niemieckich.

Podręcznik historii p. t. „Geschichtsbuch für die Jugend des Dritten Reiches” (Karl Schütte und Otto Gaede, wyd. II-gie, nakł. firmy „Pädagogischen Verlag von Herman Schroedel, Halle, 1934, str. 151), przepojony jest nawskroś nietylko niechęcią, ale nienawiścią i pogardą do narodu polskiego. Tendencja wybitnie antypolska przebiega w wielu miejscach, a przedewszystkiem w rozdziale 5-tym, zatytułowanym „Smiertelnie ugodzony” („Zu Tode getroffen”) i „Naród w potrzebie” („Volk in Not”). W rozdziale tym na szczególną uwagę zasługują ustępy, zatytułowane: „Naród bez przestrzeni” („Volk ohne Raum”), „Biedne Prusy Wschodnie” („Armes Ostpreussen”), „W korytarzu” („Im Korridorgebiet”), „Rozdarty Górny Śląsk” („Zerrissenes Oberschlesien”), jak również dwie mapki, z których jedna, zatytułowana: „Straty w ziemi i ludziach” („Verluste an Land und Leuten”) wykazuje straty terytorjalne Niemiec z powodu przegranej wojny, druga zaś, zatytułowana „Nadwiślański korytarz” („Der Weichselkorridor”) przedstawia ziemie, utracone przez Niemcy na rzecz Polski, podkreślając bliską odległość granicy czeskiej (175 km.) i polskiej (160 km.) od stolicy Niemiec, odległość niemieckiego węzła kolejowego Krzyż (Kreuz) w prowincji Grenzmark Posen — Westpreussen od Prus Wschodnich (150 km.) oraz zagrożenie przez Polskę i Czechosłowację Śląsk, odległość Wrocławia od granicy polskiej (50 km.) i od czeskiej (70 km.).

W rozdziale „Biedne Prusy Wschodnie” opisuje autor rzekome ciężkie położenie Prus Wschodnich, odciętych od kraju macierzystego, do których Niemiec z Rzeszy może przedostać się tylko w specjalnych pociągach („Korridorzüge”), przechodzących przez „korytarz”.

— Nigdzie na świecie — czytamy — nie trzeba przejeżdżać przez obcy kraj, aby zwiedzić inną okolicę swej ojczyzny.

Dlaczego w Niemczech? Poprostu dlatego, że nie miano odwagi zrabować Prus Wschodnich. Jest rzeczą nieludzką odrywać taki kraj od reszty Niemiec”.

W umyśle uczniów wbija się stale „krzywdę” Niemiec z racji oddania Polsce kraju nad Wisłą od Torunia do Gdańska:

„Tak niesprawiedliwie potraktowano Niemcy. Nie zapominaj tego!

„Tak długo trzeba mówić: biedne Prusy Wschodnie. Chcicie pozostać niemieckie, byłyscie przecież zawsze niemiecką ziemią!”

Przy każdej sposobności autor podnosi, że ziemie na wschodzie są ziemiami niemieckimi, zdobyte przez niemieckich chłopów „Und kamen auch hier in Gebiete, die einst von Vorfahren besiedelt gewesen sind”).

Opisując położenie Prus Wschodnich w 18 w. autor stwierdza, że:

„w r. 1772 został także usunięty korytarz. Polska bowiem musiała oddać Prusy Zachodnie państwu pruskiemu; w ten sposób rzucono most z nowej Marchii do Prus Wschodnich, które przestały być wyspą.”

Autor stawia również jasno sprawę ponownego przyłączenia Prus Wschodnich do Rzeszy, pisząc na str. 79:

„prowincja (t. j. Prusy Wschodnie) nie od dzisiaj położyła całą swoją nadzieję na kanclerzu ludowym, Adolfie Hitlerze i wierzy niezłomie w ponowne połączenie z niemiecką ojczyzną”.

Cały naród niemiecki winien stanąć w obronie zagrożonych Prus Wschodnich. Cel ten realizują, zdaniem autora, następujące organizacje: „National — Sozialistische Volkswohlfahrt”, „Heimattreue Ost — und Westpreussen”, V. D. A. („Volkbund für des Deutschtum im Ausland”), „Bund Deutscher Osten”. Celem działalności tych organizacji jest „usuniecie nie naturalnego korytarza nadwiślańskiego” („Beseitigung des unnatürlichen Weichselkorridors” (str. 80).

W rozdziale p. t. „W korytarzu” (Prusy Zachodnie i Poznań) („Im Korridor — Westpreussen und Posen”) autor stwierdza, że ziemie te oderwano od Niemiec bez plebiscytu.

„Zmieniono mapę, nie pytając się ludności. Niemiec mógł przez wieki śmiać, znówować może teraz Polak. To jest niesprawiedliwość!”

Prusy Wschodnie, Pomorze i Poznańskie to ziemie odwiecznie niemieckie. Autor kreśli obraz tych ziem pod panowaniem polskim w przeszłości jak następuje:

„Musisz to wiedzieć, wtenczas zrozumiesz, że wyrządzono nam krzywdę w Wersalu, a Polskę bez powodu pieszczone. Chłopi zachodnio-pruscy byli poddani i mieszkali w nędznych lepiankach, krytych strzechą — jak bydło. Chwast rósł na polach. Zamiatano używać mierzwę jako nawozu, wyrzucano ją do

wody, Sady wprawdzie były, ale biedny człowiek nie otrzymał w nich sprawiedliwości, gdyż nie miał za co przekupić sędziów. Choroby panowały nagminnie, a robactwo żarło ludzi”.

Szczególnie bolesna jest dla autora utrata Poznańskiego.

„Tysiącom niemieckich chłopów zabrano ich własność. Utraciliśmy taki żywny kraj! W Poznańskim utraciliśmy najważniejszą szpiźniarnię Berlina”.

Rozdział p. t. „Rozdarty Górny Śląsk” („Zerrissenes Oberschlesien”) rozpoczyna się słowami:

„Polska chciwość ziemi została zaspokojona przez traktat wersalski jeszcze na innej granicy Niemiec”.

Mimo bowiem korzystnego, zdaniem autora, dla Niemiec plebiscytu śląskiego, Polacy zawiądnęli okręgiem przemysłowym:

„Przemysł niemiecki otrzymał śmiertelny cios. Rozdarcie Górnego Śląska jest krzywdą, wołającą o pomstę do nieba. Wiedz, że Polska nie miała prawa wyciągać ręki po śląską Marchję Wschodnią”.

Dalej następuje „historyczny” wywód, który ma wykazać, że Śląsk jest odwiecznie niemiecką ziemią. Wreszcie stwierdzenie:

„Polacy nie mają żadnego prawa do Górnego Śląska, który jest Niemcom do życia konieczny potrzebny. Niemiec zaś nie zrezygnuje z tej ziemi. (Der Deutsche gibt dieses Land nicht auf).

W rozdziałach, omawiających utratę ziem na zachodzie p. t. „Unsere Westmark” i na północy p. t. „Verlust im Norden” przebiega ta sama dążność do wykazania, że są to ziemie „odwiecznie niemieckie”, które muszą powrócić do Macierzy.

Przytoczone tu niektóre fragmenty podręcznika historii, używanego do nauki w szkołach niemieckich, rzucają aż nadto wyraźnie światło na kierunek wychowania niemieckiej młodzieży.

Tak w świetle dokumentów przedstawia się deklarowana wielokrotnie przez Niemców chęć utrzymania dobrych sąsiedzkich stosunków pomiędzy Rzeszą a Polską.

Nie jest to jednak jedyny dokument omawianego zagadnienia.

Cz.

Jednym cięciem

Polska Agencja Telegraficzna przesyła nam taki telegram z Berlina:

„W dążeniu do „oczyszczenia niemieckiego życia artystycznego”, komisarz Ministerstwa Propagandy Hinckel postanowił zabrać Żydom zajmować się antykwarystwem, handlem obrazami i wszelkimi innymi dziełami sztuki. Poza tem Żydzi, należący do poszczególnych sekcji Izby Kultury Rzeszy mają być stamtąd wydalen. Zastosowane też być mają nowe obostrzenia w stosunku do zawodu księgarskiego”.

Niemcy oczyszczają swe życie artystyczne i kulturalne z żydostwa, a Polska nasyca się żydostwem ustawicznie. W Warszawie upadają księgarnie polskie niemal rokrocznie (ostatnio stara Księżnica K. Wojnara przy ul. Marszałkowskiej), a wznoszą nowe żydowskie i wiskają się coraz więcej w dzielnice polskie. W ostatnich latach powstały nowe księgarnie żydowskie na ul. Stenkiwicza, Marszałkowskiej i p. Napoleona.

A sprawa antykwarni, zbierających obecnie prawdziwe żniwo w początkach roku szkolnego. Dość powiedzieć, że w całej Warszawie jest tylko jedna polska antykwarnia przy ul. Świętokrzyskiej! Kilkużydziesiąt antykwaryjuszów żydowskich łuczy się niemal wyłącznie na młodzieży szkolnej, od której za bezcen wy-

kupuje książki, by sprzedać je zaraz po dziesięciokrotnie wyższych cenach.

Jak grzyby po deszczu pojawiają się również w Polsce żydowskie instytuty, wydawnicze, drukujące polskie książki, zazwyczaj są one anonimowe, i rozpoczynają swój fach od pornografii oraz ohydnych przekładów, dokonywanych też przez Żydot.

Któż się temu w Polsce oficjalnie przeciwstawia? Kto oficjalnie broni ducha polskiego przed zalewem obcym i wrogim? Kto dąży do „oczyszczenia polskiego życia artystycznego”?

To są pytania ciszące się chyba każdemu po przeczytaniu telegramu Pat'a.

ZE ŚWIATA KULTURY

SZKOLNICTWO

Nowe gmachy szkolne. — Z funduszu Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszecznych zbudowano ostatnio na wybrzeżu kilka pięknych, nowoczesnych budynków szkolnych. Uroczyste poświęcenie gmachów szkolnych w Orłowie Morskim, Witominie, Gdyni - Grabówka, Chyloni i Obłozu odbyło się 4 b. m. Dotychczas poświęcono już nowe budynki szkolne w Rumii, Kęblowie, Zagórze, Białejrzece. W stadium budowy znajduje się duży gmach szkolny na Helu.

Wpisy na wyższe uczelnie

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Wpisy na rok akademicki 1935/36 r. rozpoczynają się w Uniwersytecie Jagiellońskim 23 b. m. i trwać będą do dnia 6 października b. r. włącznie z wyjątkiem niedzieli. Wykłady i ćwiczenia rozpoczynają się w dniu 7 października b. r. Bliższe szczegóły w ogłoszeniach na Uniwersytecie. Podania o odroczenia opłat muszą być udokumentowane świadectwem niezamożności, potwierdzonym przez władze polityczne I instancji (Magistrat lub Starostwo).

POLITECHNIKA LWOWSKA

Sekretarjat Politechniki Lwowskiej podaje następujące wskazówki dla kandydatów na I rok studjów w roku akademickim 1935/36: Kandydaci winni złożyć podania o przyjęcie w dniach: a) na Wydziale Inżynierji Ładowej i Wodnej: 18 i 19 września b. r., b) na Wydz. Architektonicznym: 18 i 19 września b. r., c) na Wydz. Mechanicznym: 20 i 21 września b. r., d) na Wydz. Chemicznym: 23 i 24 września b. r., e) na Wydz. Roln. Lasowym: 23 i 24 września b. r. Po tych termi-

nach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną. Zgłoszenia w Oddziale lasowym Wydz. Roln.-Lasowego są wstrzymane. Po dokonaniu zgłoszenia kandydaci mają odbyć egzamin kwalifikacyjny z następujących przedmiotów: a) z geometrii wykresowej, z matematyki i ze szkicowania na wydziale Inżynierji Ładowej i wodnej, b) z geometrii wykresowej, z rysunkiem i z ogólnych wiadomości z historii kultury i sztuki na Wydziale Architektonicznym, c) z matematyki, z fizyki, z geometrii wykresowej i ze szkicowania odręcznego części maszynowych na Wydz. Mechanicznym, d) z fizyki i z chemii na Wydz. Chemicznym. Na Wydz. Rolniczo-Lasowym w r. szk. 1935/36 nie będzie egzaminu kwalifikacyjnego.

Szczegółowych informacji udziela Sekretarjat Politechniki Lwowskiej (ul. Sapiehy Nr. 12) po otrzymaniu dokładnego adresu, opłaty w kwocie 10 gr. (w znaczkach pocztowych), jako należność za egzemplarz wskazówek i znaczków pocztowych na porto odpowiedzi.

Co robić po maturze?

Miejska Szkoła Bibliotekarska rozpoczyna z dniem 16 września r. b. 7-ty rok istnienia. Szkoła ta o jednorocznym kursie ma za zadanie kształcenie bibliotekarzy w pierwszym rzędzie dla samorządowych bibliotek powiatowych. Program tej szkoły przewiduje wykłady teoretyczne oraz ćwiczenia praktyczne, przeprowadzane w około 13-tu różnych bibliotekach oświatowych.

Do szkoły przyjmuje się osoby, posiadające świadectwa maturalne w wieku od 18-tu do 30-tu lat. Po wysłuchanym kur-

sie, słuchacze(czki) poddawani są egzaminom, poczem uzyskują dyplom ważny na 5 lat. Po tym okresie absolwenci poddawani są egzaminom uzupełniającym, co ma na celu stałe uzupełnianie ich wiedzy z zakresu bibliotekarstwa.

Weszłym roku uczęszczało do szkoły 22 słuchaczy; w bieżącym roku zapisało się w charakterze kandydatek już przeszło 20 słuchaczek. W najbliższym czasie Rada pedagogiczna zakwalifikuje złożone podania.

ZEWSZĄD...

AUSTRYACKI CZERWONY KRZYŻ

W miejscowości St. Poelten w Austrii odbyło się niedawno uroczyste zebranie drużyn ratowniczych Czerwonego Krzyża. Drużyny te liczą około 10.000 członków i rozporządzają 100 samochodami sanitarnymi. Rozwijają one żywą działalność w zakresie pierwszej pomocy i ratownictwa w przemyśle, na wsi i w sporcie.

W czasie zjazdu odbyły się dwa sensacyjne pokazy. W pierwszym przedstawiono eksplozję w fabryce celulozoidu w specjalnie do tego wystawionym budynku. W drugim pokazie przedstawiono zderzenie dwóch pociągów. W obu wypadkach członkowie drużyn rozwinięli sprawną akcję ratunkową, udzielając pierwszej pomocy ofiarom katastrof i przewożąc je jak najszybciej do szpitali.

Zjazd połączony był z wystawą, na której przedstawiono szereg interesujących eksponatów z zakresu higieny i bezpieczeństwa pracy, pierwszej pomocy w nieszczęśliwych wypadkach i katastrofach, oraz z zakresu walki z chorobami i t. p.

Ta działalność kulturalno - społeczna austrjackiego Czerwonego Krzyża zwrócona jest w kierunku zagadnień praktycznych, przedewszystkiem ochrony zdrowia przy pracy i zasługuje na nasładowanie w Polsce.

DAREMNA WALKA Z MRÓWKAMI

Dzierżawca pewnego hotelu paryskiego, sprowadził przed rokiem słynny ar-

gentyński zespół jazzowy. Po pewnym czasie goście restauracji hotelowej, upajający się dźwiękami oryginalnych argentyńskich melodj, zaczęli zdradzać dziwne zaniepokojenie.

Kelnerzy obserwując nerwowe ruchy gości, przypisywali je niepokojącemu rytmowi muzyki. Z czasem zaczęły się w hotelu dziać wogóle niesamowite rzeczy. Pewnego dnia gospodyni zarządzająca szpiźniarnią, znalazła pusty stół od marmelady truskawkowej, tak idealnie wyczyszczony, jakby codopiero przyniesiono go ze sklepu. Chłopiec kuchenny wzięty na spytki, wyparł się wszelkiego udziału w opróżnieniu stoju. Któż mógł być winowajcą? Naprawdę łamało sobie nad tem głowę. Kiedyś znów zauważono, że solidnie dotychczas futryny drzwi i okien nagle „spróchniały”. Za lada dotknięciem sypało się z nich próchno. Często dochodził przyczyny tego zjawiska i znaleziono, że w hotelu zagnieździł się specjalny gatunek mrówek, wyjątkowo żarłocznych i niszczyliskich. Przyrodniczy, zaproszeni do rady, stwierdzili, że jest to gatunek mrówek południowo - amerykańskich. Zagadka się wyjaśniła. Mrówki przywedrowały z argentyńskim zespołem jazzowym. Wzięto się do ich tepienia. Wszystkie środki okazały się jednak zawodne. Mrówki rozmnażały się z nieprawdopodobną wprost szybkością. Rezultaty tej nieoczekiwanej inwazji nie dały na siebie długo czekać. Codziennie goście hotelowej restauracji zaczęli bywać coraz rzadziej, — w końcu wynieśli się zupełnie. Za nimi poszli mieszkańcy hotelu, którym mrówki zagnieździły w

łózkach, szafach, stołach, podłodze i t. p., nie dozwalały spać. Za gośćmi poszedł personel hotelu i orkiestra, która wołała zręcznie zarobków, niż narażać na drobne ale ostre szczyki małych żyłatek. W końcu zrozpaczony właściciel hotelu zawezwał policję, która przystąpiła do wykurzania intruzów przy pomocy trujących gazów. I to nie pomogło. Owad okazał się wytrzymałym na wszystkie nowoczesne środki walki chemicznej, co uczonych naprowadziło na domysł, że mrówki te posiadają pewne substancje niebezpieczne dla gazów. W końcu musiano dom zburzyć.

NUREK WŚRÓD REKINÓW

O niezwyklej przygodzie nurka donoszą pisma angielskie. Nurek okrętu „Ophir” pracującego nad wydobyciem „Lusitanji”, zatopionej w dniu 7 maja 1915 r. przez niemiecką łódź podwodną, w pobliżu Kinsale (Irlandja), zdołał po wielu wysiłkach zanurzyć się na głębokość 200 m., na której spoczywa zatopiony statek. Nurek jednak nie mógł w żaden sposób przystąpić do pracy, gdyż w miejscu tem zebrało się olbrzymie stado rekinów, z których kilka rzuciło się na nurka. Na sygnał alarmowy nurka wydobyci. Nazajutrz w miejscu znacznie oddalonem od punktu zatopienia „Lusitanji” rzucono na morze specjalną przynętę, by w ten sposób zwabić rekiny i odciągnąć je od zatopionego statku. Manewr ten udał się, jednak tylko częściowo. Gdy nurka opuszczono znów na dno morza, ten zauważył w pobliżu statku olbrzymiego rekina, który na jego widok popłynął od stada, znajdującego się w pobliżu i zwałił je do statku. Nurka musiano ponownie wyciągnąć na powierzchnię. W ciągu kilku dni powtarza-

no tę próbę i za każdym razem nurek w pobliżu statku znajdował jednego albo i dwa rekiny, pozostawione tam jakgdyby na czatach, i za każdym razem nurek w pobliżu statku znajdował jednego albo dwa rekiny, pozostawione tam jakgdyby na czatach i za każdym razem potwory morskie zwały się do miejsca parcy nurka całe stado, uniemożliwiając nurkowi jego zadanie.

GANDHI WEGETARJANINEM

Przywódcą nacionalistów hinduskich Mahatma Gandhi, który w ciągu ostatniego roku nie prowadził ożywionej działalności politycznej i tracił na popularności, stał się obecnie centrum zainteresowania opinii publicznej w Indjach. Gandhi postanowił umartwić się w sposób jeszcze bardziej surowy, niż dotychczas. Mahatma usunął ze swego jadłospisu wszelkie produkty pochodzenia zwierzęcego, a w pierwszym rzędzie kozie mleko, które było jego głównym pokarmem. Nowa dieta Gandhiego jest bardzo ostra. Mahatma spożywa dziennie tylko talerz liści bzu indyjskiego, zwanego fargożem. Liście te są niezwykle gorzkie w smaku ale zarazem krzepiące. Wywar z kory fargoży posiada własności podniecające. Poza tem Gandhi spożywa kilka placków na oleju, oraz pije szklanekę soku daktyli indyjskich, t. zw. tamaryndy. Sok tamaryndy jest tak waśny, że trudno go pić, Mahatma polecił wszystkim swym zwolennikom stosowanie tej diety. Członkowie narodowego kongresu hinduskiego, którzy odwiedzają Mahatmę muszą spożywać te same potrawy. Nowy sposób odżywiania wpłynął źle na stan zdrowia Gandhiego, który jest niezwykle osłabiony, mimo to pragnie on wytrwać do końca i uważa nową dietę wegetar-

jańską za sposób zamianistowania łączności ras kolorowych w przewidywanym zatargu zbrojnym włosko - abisyńskim. W kołach licznych zwolenników Mahatmy decyzja Gandhiego wywołała żywe zaniepokojenie.

TEATRY ŚWIETLNE W ABISYNI

W Abisynji istnieje 25 kinoteatrów, z czego 6 dźwiękowych. Trzy teatry dźwiękowe znajdują się w stolicy kraju w Addis Abeba. Przed wybuchem konfliktu z Włochami rozwój kina w Abisynji znajdował się na dobrej drodze. W ubiegłym roku Negus wyasygnował duże sumy na urządzenie kilku nowych nowoczesnie urządzonych teatrów świetlnych. Prace te obecnie przerwano.

Pierwotne kinoteatry w Abisynji nie cieszyły się dużą frekwencją. Była to przedewszystkiem wina filmów. Rynek filmowy w Abisynji zarzucono często bezwartościowemu zupełnie filmom produkcyjnym amerykańskiej i europejskiej. Z chwilą jednak, gdy w kinoteatrach abisyńskich zaczęto wyświetlać filmy przyrodnicze, przedstawiające przedewszystkiem sceny z życia dżungli afrykańskiej i indyjskiej, frekwencja wzrosła się znacznie, zwiększając tym samym dochódowe poszczególne kinoteatry.

GÓRA ZE SREBRĄ

Chłopi, zamieszkujący okolicę miasta Jün-Non (Chiny Południowe) dokonali w tych dniach sensacyjnego odkrycia. W czasie wycinania drzew rosnących na zboczu góry, stwierdzili, iż pod cienką stosunkowo warstwą ziemi kryją się niezwykle bogate złoża srebra. Jak się okazało cała góra wysokość kilkaset metrów jest ze srebra. Srebrna góra obsadzona została przez wojsko, które nie dopuszcza okolicznej ludności do cennego skarbu.

„Wybory”, jak radjon...

Częstochowski Lis-Błoński — Min. Paciorkowski o swej życzliwości dla Żydów

(Od własnego korespondenta)

Częstochowa, we wrześniu.

Powiedział ktoś, że obecne wybory są dla „sanacji” jak radjon, bo... same piórą. Nie przebrzmiały jeszcze echa głosnej ulotki lubelskiej „kim jes ty. Stanisław Lis - Błoński” sanacyjny kandydat na posła, któremu inny sanator p. Zajączkowski wytknął publicznie, iż wydał swego koleżę w ręce policji rosyjskiej, fałszował ewidencję swej służby w P. O. W., fałszywie zeznał w sądzie itp., gdy w Częstochowie pękła nowa bomba sanacyjna.

Na pierwszych miejscach kandyduje min. Paciorkowski i dyr. K. K. O. Kobyłecki. Publiczną tajemnicą jest, iż, jak w całej Polsce, tak i w Częstochowie w sanacji panuje wojna wszystkich przeciwko wszystkim.

Istna dżungla. Oddajmy jednak głos miejscowemu dziennikowi sanacyjnemu, jako tajemniczonemu i kompetentnemu, zaznaczając, że podkreślenia są nasze:

„Oto w Radomsku drukowany, ukazuje się anonimowy paszkwil skierowany przeciwko osobie drugiego czołowego kandydata, prezesa Federacji byłych Obrońców Ojczyzny i prezesa Związku Legionistów — dyr. Kobyłeckiego, a wychwalający pozostałych pięciu kandydatów, których paszkwilant pasuje zbiorowo na „wiernych pilśudczyków”.

Jest rzeczą niezbędną, właśnie dla oczyszczenia zbrukanej atmosfery, przedwyborczej, by opinia publiczna poznała nazwisko paszkwilanta, ukrywającego się tchórzliwie, pod podpisem „wierny pilśudczyk”.

Powiemy krótko: Janusz Wójcik — paszkwilant i denuncjator. A ponadto: fałszerz i defraudator.

Więcej słów na określenie tej sylwetki nie użyjemy — nazwisko to i osoba znana jest dostatecznie i niezaszczytnie ogółowi Częstochowy: typ pospolitego złodziejzaka kradnącego narównie złoćkę ze składek członkowskich, jak fałszującego na kilkanaście złotych znaczki stemplowe. Ponadto człówek, polickostwany publicznie. Krótko: szumowina społeczna.

Nie chcemy teraz dociekać, kto użył do tej brudnej roboty Janusza Wójcika, czyje nazwiska kryją się za jego anonimowym pseudonimem, urągającym wielkiej idei Wodza Narodu i nadużywającym bezczelnie Jego imienia, żądamy natomiast ukrócenia rozwydrzenia przedwyborczego — właśnie dla oczyszczenia atmosfery przedwyborczej.

Tęgo domaga się oburzona opinia wyborców, którzy nie pozwolą szkalować bezkarnie ludzi czołowych i obdarzonych zaufaniem społeczeństwa.

W uczniem społeczeństwie niema miejsca dla paszkwilantów, denuncjatorów fałszerzy i defraudantów, w szeregach których znalazł się Janusz Wójcik.

Twórcy nowej ordynacji wyborczej, jako pogromcy „partijnictwa” niech sobie przeczycją uważnie wiarygodny głos z własnej rodziny pochodzący, no i o swych najbliższych!

Dodajmy, że ów Janusz Wójcik, (popularny na bruku [najdosłownie!] częstochowskim, mimo tak ciężkich zarzutów był, a nawet bodaj jeszcze i jest, czynnym „działaczem” sanacyjnym, a nawet urzędnikiem magistrackim.

Dopiero gdy „ktoś” — naturalnie też sanator — użył go do zwalczania kandydatury dyr. Kobyłeckiego (ożenionego z Żydówką) to dziennik sanacyjny, na którego łamach tenże Wójcik zabierał głos, jako redaktor działu sportowego, przypomniał sobie, iż p. Wójcik to „fałszerz, denuncjator, pospolity złodziejzasek, szumowina społeczna” (Nr. 201).

Więcej nawet, mimo takich kwalifikacyj moralnych Wójcik jest członkiem Związku Legionistów i dopiero teraz, gdy ośmielił się wystąpić przeciw kandydaturze dyrektora K. K. O., doznał się takiej represji (podajemy za „Słowem Częstochowskim”):

„Zarząd oddziału Związku Legionistów w Częstochowie na posiedzeniu w dniu 2 września 1935 postanowił na zasadzie art. 20 Statutu Zw. Leg. zawiesić p. Janusza Wójcika w prawach członka, z powodu działania na szkodę związku przez wydanie i kolportowanie ohydnych paszkwilu, podpisanego „Wierny Pilśudczyk”, a wymierzonego przeciwko urzędującemu Prezesowi tut. Oddziału Ob. Wacławowi Kobyłeckiemu.

Zarazem Zarząd Zw. Leg. postanowił umieścić tę uchwałę w pismach i oświadczyć, że rozwijająca się obecnie na tutejszym terenie kampania wyborcza nie odpowiada ani duchowi nowej ordynacji wyborczej, ani intencji ustawodawcy.

Zarząd Zw. Leg. potępia i piętnuje ukazanie się wspomnianego paszkwilu.”

Tyle o kandydaturze poselskiej p. Kobyłeckiego.

Natomiast czołowy kandydat sanacji w grudzie podjasnogórskim, jak się dowiadujemy z sanacyjnego dziennika, złożył wizytę żydostwu częstochowskiemu. Podajemy w całości opis tego, nawet jak na czasy sanacyjne niezwykle wystąpienia ministra Rzeczeypolitej (podkreślenia nasze):

„W dniu wczorajszym czołowy kandydat naszego okręgu minister Jerzy Paciorkowski przyjął w sali Rady Miejskiej

licznie zebranych przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa żydowskiego.

W imieniu zebranych do p. ministra przemówił przewodniczący żydowskiego Komitetu Wyborczego mecenas Mieczysław (!) Konarski, który motto swego przemówienia zaczerpnął ze wstępu do nowej konstytucji, głoszącego, że Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli i że miarą uprawnień do oddziaływania na życie publiczne poszczególnych obywateli kraju jest spełnianie przez nich obowiązków wobec Państwa.

Nowa Konstytucja, głosząca, że ani pochodzenie, ani wyznanie, ani narodowość nie mogą być powodem do ograniczenia tych uprawnień, jest pięknym wyrazem tradycyjnego ducha polskiej tolerancji.

To też społeczeństwo żydowskie pragnie współpracować z rządem w dziele budowy mocnych fundamentów lepszej przyszłości i w dniu 8 września zwartą ławą pójdzie do urn wyborczych, aby oddać swe głosy na czołowych kandydatów.

P. minister w odpowiedzi zapewnił, przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, że Rząd pozostanie wierny wzniosłym dewizom, zawartym w Konstytucji i potrafi zapewnić obywatelom wyznania mojżeszowego możliwość spokojnej pracy pod tarczą silnej i życzliwej opieki. Wprawdzie niektóre stronnictwa operują zagadaniem żydowskim usiłując uczynić z niego ośkoźnię do zdobycia władzy, ale Rząd jest dostatecznie silny, aby zmusić te żywioły do poszanowania prawa.

Zebranie zakończone zostało owacją na cześć p. min. Paciorkowskiego i prezesa Kobyłeckiego.”

Wycinkami z prasy sanacyjnej lepiej charakteryzują sylwetki kandydatów sanacyjnych niż szablonowe życiorysy.

Czy te wybory, to nie radjon?

Częstochowianin.

Przed wyborami w powiecie grójeckim

P. Tadeusz Morawski, zięć ks. Lubomirskiego rozsyła płacziwy list otwarty do wyborców

(Od własnego korespondenta)

Grójec, we wrześniu.

Wybory za niespełna tydzień, a w powiecie cisza, nikt nie myśli o t. zw. wyborach i niewiele z pośród mieszkańców powiatu wybiera się do urny wyborczej.

Chcąc przerwać widocznie tę przedwyborczą nudę za pośrednictwem gmin i sołtysów rozesłano odbitkę „Gazety Skierniewickiej” z fotografiami i życiorysami kandydatów na posłów, oraz list otwarty do wyborców kandydata na posła pow. grójeckiego p. Tadeusza Morawskiego.

Z pośród ośmiu kandydatów na posłów (i ośmiu fotografii zamieszczonych w „Gazecie Skierniewickiej”) — trzech jest z powiatu grójeckiego i o tych, słów kilka powiedzieć należy.

A więc przedewszystkiem p. Tadeusz Morawski, Życiorys jego ujęty został zaledwie w 42 małych wierszykach, co w porównaniu ze 183 wierszami życiorysu innego kandydata z okręgu — p. Tadeusza Kopelewskiego, kapitana W. P., ze Spały, jest wściekle mało. Pozatem w życiorysie tym pominięta została rzecz najistotniejsza, a mianowicie, że p. Tadeusz Morawski jest zięciem ks. Lubomirskiego, właściciela rozległych dóbr w pow. grójeckim, z którego to faktu jest on najbardziej znany w powiecie i któremu też zapewne zawdzięcza swe piastowane w powiecie godności.

Chcąc widocznie powetować sobie krzywdę, jaką p. Morawskiemu uczyniła „Gazeta Skierniewicka”, zamieszczając tak krótki życiorys, rozesłał on list otwarty do obywateli powiatów skierniewickiego, grójeckiego i rawskiego. w którym to liście w płacziwym niemal tonie zawiadamia swych ewentualnych wyborców, że nie pójdzie wzorem swych warszawskich kolegów - kandydatów na posłów (pp. Stępczyńskiego, Minkowskiego i innych) i nie będzie się pokazywał ludności tych trzech powiatów, ani też nie

będzie urządził zebrania przedwyborczych (czytać należy: imprez muzyczno - artystycznych), gdyż po roztrząsaniach doszedł do przemysłanej decyzji, że sąd prawdziwy o człowieku i tak nie po słowach a po czynach tylko wydać można.”

Przypominamy też sobie gwałtownie czyny p. Tadeusza Morawskiego. Drugim z powiatu grójeckiego kandydatem na posła jest lekarz z Grójca dr. Józef Mulewicz.

O wybitnych jego kwalifikacjach na posła z powiatu grójeckiego, jak wynika z życiorysu zamieszczonego w „Gazecie Skierniewickiej”, świadczyć ma to, że z powiatem grójeckim dr. Mulewicz jest związany od czwartego roku (sic!) swego życia, tu bowiem spędzał okresy wakacyjne jako uczeń, student i lekarz, biorąc udział w życiu społecznym (jakim?) od lat uczniowskich”. Pozatem według życiorysu — obecnie pracuje społecznie i politycznie na terenie Grójca. Istotnie dr. Mulewicz jest czynnym działaczem BBWR. i z reguły przemawia na rynku w Grójcu na wszystkich mniejszych lub większych uroczystościach.

Trzecim wreszcie kandydatem na posła w pow. grójeckim jest nieznanymi bliżej nikomu poza sąsiadami swemi zapewne p. Stanisław Telacki z Drwałowy, rolnik i właściciel młyna, jak to z życiorysu wynika.

Z tym to kandydatem na posła „Gazeta Skierniewicka” wręcz po macoszu się obszela, zaledwie 14 wierszy życiorysu i nie pozatem...

Na zakończenie wspomnieć należy o wybitnym i bardzo energicznym składającym ale jakże naiwnym rolniku p. Stanisławie Zdziarskim z Łegonic. Przy dużym nakładzie pracy i energii zebrał on wymaganą ilość podpisów i dostał się jako delegat do zgromadzenia okręgowego. Ale, gdy doszło w zgromadzeniu do głosowania na kandydatów na posłów, jak podaje „Gazeta Skierniewicka”, p. Zdziarski otrzymał zaledwie 3 głosy (na 129 delegatów)...

Mimo tych wszystkich kandydatur — w powiecie grójeckim cisza i nuda przedwyborcza. O wyborach, zdaje się, myśla tylko kandydaci na posłów.

Grójecczanin.

Z CAŁEGO KRAJU

STANISŁAWÓW

Antypaństwowa działalność na ukraińskiej kolonii akademickiej. — W Osmotodzie w powiecie dolinańskim, została zorganizowana przez ukraińskie stowarzyszenia oświatowe, letnia kolonia wypoczynkowa dla ukraińskich studentów. Kierownikami tej kolonii zostali Teodor Polich z Przemysła i Sergiusz Kostecki, stud. politechniki, ze Stanisławowa. Jak stwierdziły władze policyjne. uczestnicy tej kolonii, codziennie wieczorem przy apelu, śpiewają zakazane pieśni o charakterze antypaństwowym. Na kierowników kolonii wygotowano doniesienie do prokuratury.

Samobójstwo ukraińskiego defraudanta. — W miejscowości Kołuczki, w powiecie horodeńskim, popełnił samobójstwo przez utopienie się w Dniestrze, subiekt tamtejszej kooperatywy Bazyle Harlapon, Czynu tego dokonał z obawy kary za nadużycia, jakich dopuścił się na

szkodę kooperatywy, sięgające kwoty 530 złotych.

Zastrzelenie kłusownika. — W lasach państwowych w Łauczynie w powiecie nadwórniańskim, został zastrzelony kłusownik Grabowiecki, przez gajowego Filipa Machnika. Grabowiecki napadł na gojowego i począł go dusić, tak że Machnik w obronie własnej został zmuszony do użycia broni.

Wielki pożar. — W Cześnikach wybuchł wielki pożar, który doszczętnie strawił, zabudowania gospodarze, oraz wielką ilość zboża i koniczyzny.

Szkoda wynosi około 15 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z palącą świecą w szopie, w której młócono zboże. Szczegółowem wyswietleniem tej sprawy, zajął się wojew. urząd śledczy P.P. w Stanisławowie.

Burze gradowe w wojew. stanisławowskim. — Ostatnio województwo nasze. nawiedziło szereg burz, które wyrządziły wielkie szkody. Szczególnie ucierpiały miejscowości Kutyska, Obaje, Niżniów, Okniany, Horłów, Chocimierz Paźniki, Walewszczyzna, Trojany, Jezierzany i Gruszka, gdzie zniszczone zostały doszczętnie plony na polach, oraz drzewa owocowe w sadach i przy drogach. Na przestrzeni Jezierzany — Chocimierz, piorun zniszczył linję telegraficzną, łamiąc kilka słupów. Szkody wyrządzone przez burze, obliczane są na kilkaset tysięcy złotych.

ZAMOŚĆ

Zebranie narodowe. W niedzielę dnia 1 września 1935 w Zamościu odbyło się duże zebranie przy udziale około tysiąca osób w sprawie wyborów. Po przemówieniach p. Stanisława Kowerskiego, Kazimierza Rzewuskiego, Jabłońskiego, mec. Ignacego Barskiego i kilku z obecnych zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się przeciwko udziałowi w wyborach i powzięli odpowiednią rezolucję. Jednocześnie zebrani wyrazili cześć i hołd Biskupom kieleckiemu i łomżyńskiemu, potępiając stosowane przeciwko nim intrylgi.

Odczyt legionisty. W niedzielę dnia 1 września b. r. w sali domu ludowego wygłosił p. Gustaw Lawina staraniem Związku Legionistów odczyt p. t. „Faszizm a bolszewizm”. Niewiadomo czy dzięki firmie inicjatorów, czy z innego powodu na odczyt było zaledwie kilkanaście osób, przy czym uderzał brak legionistów i czynników oficjalnych, chociaż dochód

przeznaczono na pracę oświatową Związku Legionistów.

Odczyt był ciekawy, prelegent nie krył swego entuzjazmu dla faszyzmu.

Ciekawe jest, jak sobie prelegent wyobraża tworzenie w Polsce faszyzmu przez sanację, gdyż twierdził, że i my w tym kierunku zgłębujemy? Czy ten sanacyjny faszizm będzie razem z Żydami robiony rękoma Wiślickich, Sanojców, Idzikowskich i t. p.?

Proces narodowców. Dnia 26 sierpnia 1935 r. sąd okręgowy w Zamościu rozpoznawał sprawę 5 narodowców, oskarżonych o pobicie Żydów w Krasnobrodzie powiatu zamojskiego. Jak z zeznań oskarżonych wynika, Żydzi w Krasnobrodzie napadli na włościan, nazywając ich „polskimi świniami” i obrażając naród polski. Oskarżeni działali więc w obronie koniecznej. Sąd na wniosek obrońcy adw. I. Barskiego sprawę odroczył, celem wezwania wskazanych przez niego świadków odwodowych.

Urzędowe sprostowanie

Do

Pana Wydawcy Czasopisma „Warszawski Dziennik Narodowy” w miejscu

ul. Nowy Świat 47.

W związku z zamieszczonym w Nr. 97 czasopisma „Warszawski Dziennik Narodowy” z dnia 2 września 1935 r. artykulem p. t. „Policja rozwiązała kurs Katolickiego Stowarzyszenia K. S. M. Z.”, na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Nr. 14, poz. 186), Dz. Pr. 1919 r.), proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że kurs K. S. M. Z. w Górnicy został rozwiązany z polecenia Starostwa Powiatowego w Brodnicy, natomiast prawdą jest, że kurs ten został rozwiązany przez organa Policji Państwowej w Górnicy wskutek telefonicznego polecenia, wydanego przez niewykrytego osobnika, który podszedł się pod nazwisko jednego z urzędników starostwa powiatowego w Brodnicy. Prawdą również jest, że wdrożone zostało dochodzenie mające na celu ustalenie winnego popełnienia w tym wypadku oszustwa.

Za Komisarza Rządu:
(—) Adam Wysokiński.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: czwartek „Ich czworo”.

Kina katolickie:
Apollo: „Idziemy po szczęście”.
Promień: „Wiosenna Parada”.
Słonko: „Antek Policmajster”.
Świt: „Przebudzenie”.
Sztuka: „Noc na transatlantyku”.
Uciecha: „Powrót Frankenstein”.

Peknięcie rury wodociągowej. — Omgaj dzielnica Nowa Wieś została nagle pozbawiona wody w wodociągach. Jak się okazało powodem tego było peknienie rury wodociągowej na ul. Juliusza Lea, Władze miejskie niezwłocznie przystąpiły do prac nad naprawą defektu. Wodę przez cały dzień do tej dzielnicy dostarczał wóz magistracki.

Morderstwo w Prokocimiu. — W niedzielę w godzinach popołudniowych Prokocim był terenem brodni, popełnionej na 17-letnim uczniu gimnazjalnym Franciszku Sulikowskim. Do mieszkania Sulikowskich przybył niejaki Hausschild który rozpoczął za Sulikowskim awanturę, iż ten nie trzyma psa na ulicy, wskutek czego został pogryziony pies Hausschilda. W czasie tej awantury Hausschild usiłował, pobić Sulikowskiego. W obronie ojca stanął jego syn, a wówczas Hausschild dobył szybkim ruchem rewolwer i strzelił do młodego Sulikowskiego. Sulikowski padł trupem na miejscu. Kula ugodziła go w czoło i na wyłot przebiła czaszkę. Zabójcę aresztowano i odprawiono do aresztu w Krakowie, gdzie stanie w niedługim czasie przed sądem przysięgłym.

Spadł z II piętra. — W poniedziałek o godz. 19.30 wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Czarnowiejską 9, gdzie murarz Jan Gromczyński, zam. na Czarnej Wsi, spadł z II piętra. Doznał on rany tuższej głowy w okolicy lewej skroni. Po opatrzeniu przewieziono go do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Samochód na chodniku. — Na ul. Długiej wydarzyła się druga w tym dniu katastrofa automobilowa. Oto pod przejeżdżającą auto omal nie wpadła 12-letnia uczennica Zofia Węgrzynowiczówna, która usiłowała przebiec ulicę. Kierowca chcąc uniknąć wypadku skręcił nagle w bok, wskutek czego wjechał na chodnik i mocno poturbował przechodzącą tam wówczas Franciszką Bochenka. Zawezwany lekarz Pogotowia opatrzył Bochenka, jednak wskutek poważnych obrażeń zabrał nieszcześliwego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

ZE LWOWA

Co grają w teatrach?

Teatr Wielki: czwartek o g. 20-tej występ Lody Halamy, w piątek „Awantura w raju”.
Teatr Rozmaitości: codziennie, o godz. 8-tej „Kraina uśmiechu” — operetka.

Repertuar kina.

Apollo: Wojna w królestwie walca.
Atlantic: Audjencja w Ischlu.
Casino: 20.000 lat w Sing-Sing.
Chimera: Baboona, film egzotyczny.
Grażyna: Siostra Marta jest szpiegiem.
Kopernik: Mała mateczka.
Marsya: Mała mateczka.
Muza: Tarzan nieustraszony.
Palace: Marzące usta.
Pan: Malownica zasłona i 2 dodatki.
Raj: Nędznicy i Parzy w ogniu.
Stylowy: Miasto pod terrorem i rewja.
Świt: Świat się śmieje.
O zwinieniu dwóch województw, t. j. stanisławowskiego i tarnopolskiego, mówi się we Lwowie coraz głośniej. W miejscowościach tych utworzonoby urzędy wicewojewództw, którzy podległoby województwu lwowskiemu. Konieczność likwidacji tłumaczy się, względami oszczędnościowymi.

Rzecz jasna, że opinia narodowa naszej dzielnicy sprzeciwia się kategorycznie temu pomysłowi.

Gen. Rydz - Śmigły we Lwowie. — Wczoraj zatrzymał się we Lwowie na przeciąg kilku godzin gen. Rydz-Śmigły, który wracał z manewrów w okolicach Sokala. Gen. Rydz - Śmigły był gościem wój. Prazmowskiego.

Niedotrzymanie umowy zbiorowej

Brak gotówki na wsi

Przynajmniej trzy elementy należy wziąć pod uwagę przy badaniu zjawiska głodu pieniężnego na wsi, a mianowicie wpływy pieniężne ze sprzedaży artykułów rolniczych, kredyty i szybkość obrotów gotówkowych.

Ażeby nie sięgać zbyt daleko i nie przestraszać nadmierną rozpiętością przytaczanych danych, zajmijmy się jedynie latami kryzysu w jego stadium środkowym, t. j. latami 1931, 1932 i 1933.

W wymienionych latach wpływy gotówkowe ze sprzedaży produkcji rolniczej oblicza się na 2.080 milj. zł., 1.520 milj. zł. i 1.300 milj. zł. (lata gospodarcze, a nie kalendarzowe, czyli 1931-32 do 1933-34). Spadek wpływów gotówkowych wynosi zatem około 170 milj. zł.

W tychże latach (kalendarzowych) udział banków państwowych, komunalnych i prywatnych w finansowaniu rolnictwa wyrażał się liczbami: 1.040 milj. zł., 1.017 milj. zł. i 1.047 milj. zł., a więc rekompensata w kredytach nie jest wystarczająca dla wyrównania strat na spadku wpływów ze sprzedaży.

Sumując obydwie wymienione pozycje i przyjmując za 100 sumę ich w 1931 r., otrzymamy dla dwóch lat następnych wskaźniki: 81,3 i 75,2.

Jakże natomiast przedstawia się zmiany w obiegu pieniężnym w całym kraju dla tegoż okresu czasu?

Przyjmując za 100 obieg pieniężny (bilety Banku Polskiego, bilety zdawkowe i bilon) w 1931 r., otrzymujemy

dla następnych lat wskaźniki: 90,8 i 92,2.

Jeżeli równocześnie zważymy, że udział powyżej wymienionych instytucji w finansowaniu całego życia gospodarczego można wyrazić wskaźnikami 100, 95,3 i 90,3; wówczas niestety będzie spór, iż kurczenie się dopływu gotówki na wies jest o wiele silniejsze, aniżeli ogólny proces deflacyjny. Oczywiście można znaleźć doskonałą odtrutkę przeciwko temu nadmiernemu kurczeniu się dopływu gotówki na wies w jej szybkim obrocie. Niestety, ta strona medalu przedstawia się najciemniej. Produkcja rolnicza jest najpowolniejsza w porównaniu z innymi działami gospodarstwa narodowego. Trudno nawet ustalić jej okres ze względu na produkcję hodowlaną, w każdym razie przeciętnie nie będzie to okres krótszy, niż rok. Nic też dziwnego, że owa powolność produkcji odbija się na rodzajach kredytu, wpływającego do rolnictwa. Cyfry bowiem wskazują, iż rolnictwo partycypowało w omawianym trzyletnim okresie we wszystkich kredytach, udzielonych przez wymienione instytucje życia gospodarczego w 32,4%, a w kredytach krótkoterminowych tylko w 16,8%. Przytoczone dane wskazują, że obrót gotówkowy w produkcji rolniczej jest znacznie powolniejszy, aniżeli w innych gałęziach produkcji i pracy. W ten sposób ostatni z najważniejszych elementów, dotyczących obrotu pieniężnego kształtuje się dla wsi ujemnie.

Zjawisko, które staramy się scharakteryzować, jest ważne gospodarczo, gdyż wywołuje skutki, powiększające nędzę wsi, wpływającą z nierentowności warsztatów rolnych.

Stosownie do prawa popytu i podaży pieniądza na wsi jest droższy niż w mieście. Należałoby zbadać, do jakiego stopnia odbija się to na wewnętrznych obrotach wsi, co nie było dotąd wogóle rozważane, a także czy i na ile okoliczność ta wywiera wpływ na ceny płacone producentom rolnym. Wydaje się, iż nie będziemy dalecy od prawdy przypuszczając, iż na cenę tej odbija się nie tylko koszt transportu oraz godziwy zysk kupców, ale także popyt na pieniądź. Oczywiście ten dodatkowy czynnik depresji gospodarczej wsi może stać się ową przysłowiową kropką, przepełniającą kielich.

Zewnętrzny objawem braku podaży pieniądza na wsi są transakcje zamienne, zawierane nie tylko między gospodarzami, ale również między kupcami. W tych ostatnich przypadkach przedmioty wymieniane stają się surogatem pieniądza o tyle niewygodnym, że trudno wydać reszty i dla tego owa niewydana reszta stanowi zysk biorącego surogat pieniądza, a stratę — dającego. Zyto, ziemniaki, prosięta i jaja, to są zwykłe surogaty i może jeszcze najmniej niebezpieczne. Większe pole do wyszuku daje odrodek, t. j. praca za nabyte dobra, ale i to nie jest szczególnie groźne, ponieważ wiesz ma dużo czasu, chociaż jest taka uboga. Gorzej, że surogatem pieniądza stają się same gospodarstwa. Znane są fakty zorganizowanej sprzedaży ubrań za dzierżawę części gospodarstw oraz na kredyt pod zastaw umowy kupna-sprzedaży gospodarstwa. Przy niezaplaceniu należności w terminie gotówka, surogatem pieniądza stawało się gospodarstwo. Zjawiska te musiały być dostatecznie wyraźne, jeżeli w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 października 1934 r. o konwersji i uprządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 841) znalazł się art. 52, którego przepisy zezwalają na uznawanie tego typu umów za nieistniejące. Oczywiście przepis, o którym wspomniamy, jest symptomem, ale nie zawiera środków, wystarczających dla zmiany warunków, wywołujących samobójcze dla rolników transakcje.

Małe dopływy gotówki na wies, obroty się kurczą i tak powoli wysycha prąd życia gospodarczego wsi.

W tych dniach odbyło się we Lwowie zebranie Związku izb przem. i handl. przy udziale delegatów wszystkich izb. Zebranie uchwalilo statut związku, dostosowany do jego nowego charakteru instytucji publicznej, poczem postanowilo powołac do życia następujace stale komisje: międzyzobowiazanie obrotu towarowego, prawo-administracyjna, skarbowa, polityki społecznej, kształcenia zawodowego oraz komunikacji i turystyki. Poza to zebranie zamowilo sie kwestyja koordynacji prac instytucji, działajacych w dziedzinie handlu zagranicznego.

W okresie od dn. 23. 8. 1935 r. do dn. 30. 8. 1935 r. sytuacja na angielskim rynku bekonomym kształtowała się bez zmiany; jedynie towar angielski wykazał pewnąwyżkę W dn. 30. 8. b. r. ceny bekonu (w shl. za 1 cwt. — 50,8 kg.) kształtowały się następująco: angielski 76 — 85, irlandzki 73 — 84, kanadyjski 72 — 76, duński 79 — 83, holenderski 74 — 79, estoński 76 — 78, lotewski 73 — 78, polski 72 — 76, szwedzki 76 — 79.

Co się tyczy cen szynki peklowanych i gammonów (szynki nieokrojone), to uległy one ogólnej niżce. Za polskie szynki płacono od 96 shl. do 100 shl., za gammony zaś od 94 do 96 shl. Zapotrzebowanie na szynki w puszkach było nieco większe, ceny jednak utrzymały się bez zmiany.

Ceny szmalcu uległy niżce, przyczem za towar polski płacono od 69 shl. do 70 shl. za 1 cwt.

— Doskonale. Na czym on polega? Albert zmarszczył brwi.
— Sprawa jest taka. Pan chciałby zobaczyć hrabiankę, ale nie może się dostać do zamku, a ona nie może przyjechać do pana, bo brat chodzi jej po piętach. Prawda, że nie błądzą?
Jerzy upewnił go, że mówi prawdę.
— Powiem teraz panu, jak na to można poradzić. Dziś wieczór będzie w zamku wielki bal, bo jutro młody lord stanie się pełnoletnim. Będzie moc ludzi z całego hrabstwa.
— I ty myślisz, że jabym mógł się tam wśliznąć jako gość?
Albert rzucił weń pogardliwym spojrzeniem.
— Nie, tak nie myślę, bo nie jestem głupcem. Ale może pan zrobić coś innego. Słyszałem, jak Keggs mówił do gospodyni, że trzeba najać kilku służących na ten jeden wieczór.
Jerzy pochylił się naprzód i musnął ręką głowę Alberta.
— Pomierzysz mi pan włosy — zauważył chłopak z godnością.
— Jesteś, mój Albercie, największym myślicielem wieku. Będę mógł się dostać do zamku jako kelner, a ty zawiadomisz hrabiankę Maud o mojej obecności, poczem ułożymy spotkanie. Macchiavel nie wymyśliłby mądrejzej rady.
— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?
— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?

— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?

— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?

— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?

— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?

— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?

— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?

— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

— Jaki Mak?
— Jeden z twoich przodków. Wielki mędrzec swojego czasu. Ale powiedz, w jaki sposób dostanę tę posadę na jeden wieczór?

— To podjęcie łatwo. Powiem gospodyni, że pan jest moim kuzynem z Ameryki i że pan pracował tam jako kelner w najlepszych restauracjach, że pan przybył na urlop i może pan jeden wieczór usłużyć w zamku. Zapłacą za to dobrze.

Nie dotyczą cudzoziemców ostatnie zarządzenia gospodarcze Włoch

Z Mediolanu donoszą: W związku z uchwałami włoskiej Rady Ministrów z dn. 29 sierpnia b. r. odbytej w Bolzano, w sprawie przekazania państwu udziałowych zagranicy kredytów oraz przymusowej konwersji papierów ukazało się wyjaśnienie, iż decyzja ta nie dotyczy papierów zagranicznych, znajdujących się we Włoszech. Poza to obywatele państw ob-

cych nie mają żadnego obowiązku przekazania państwu przyznanych przez nich kredytów i posiadanych przez nich zagranicznych papierów wartościowych.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 4-go września

DEWIZY

Belgia 89,15 — 89,38 — 88,92; Hel-singfors 358,60 — 359,50 — 357,70; Londyn 26,29 — 26,42 — 26,16; Nowy Jork (kabel) 5,30 i jedna czwarta — 5,33 i jedna czwarta — 5,27 i jedna czwarta; Paryż 34,99 — 35,08 — 34,99; Praga 21,96 — 22,01 — 21,91; Szwajcaria 172,77 — 173,20 — 172,34; Stockholm 135,60 — 136,25 — 134,95; Włochy 43,35 — 43,47 — 43,23.

Obroty dewizami mniej, niż średnie, tendencja dla dewiz przeważnie słabsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,29, rubel złoty — 4,71 i jedna czwarta, dolar złoty — 9,02 i trzy czwarte, gram czystego złota — 5,9244. W obrotach prywatnych: marki niem. (banknoty) 161,50, funty ang. (banknoty) 26,30. Dla pożyczek państwowych tendencja nieco mocniejsza, dla listów zastawnych niejednorodna. Akcjami obroty minimalne. 8 proc. pożyczek państwowych (Dillonowska) 92,00 — 91,75 (w proc.)

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożyczek państwowych 40,40; 7 proc. pożyczek państwowych 63,88 — 63,75 (odcinki po 500 dol.) 64,25 (w proc.); 4 proc. państw. pożyczek dolar. 52,25; 5 proc. konwersyjna 67,65 — 67,50 — 67,65; 6 proc. pożyczek dolar. 81,50 — 81,75 (w proc.) 5 proc. pożyczek kolejowych 61,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,00 — 90,75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,50 — 46,00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 57,50 — 57,75; 5 proc. L. Z. Częstochowy (1933 r.) 49,00.

AKCJE

Bank Polski — 92,00 — 91,75; Lili-pop — 9,20.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 4-go września

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 17,50 — 18,00; Pszonica jednolita 742 gl. 17,50 — 18,00; Pszonica zbierana 730 gl. 17,00 — 17,50.

Zyto I standart 700 gl. 12,00 — 12,25; Zyto II standart 678 gl. 11,75 — 12,00; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14,50 — 15,00; Owies II st. (elicko zadeszcz.) 468 gl. 14,00 — 14,50; Owies III st. (zadeszcz.) 438 gl. 13,00 — 13,50; Owies nowy — 13,80 — 14,00; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrotu — — —; Jęczmień 679-673 gl. 13,25 — 13,75; Jęczmień 649 gl. 13,00 — 13,25; Jęczmień 620,5 gl. 12,25 — 12,75; Groch polny 22,00 — 24,00; Groch Victoria 26,00 — 29,00; Wyka — — —; Peluszką — — —; Seradela podwójnie czyszczona — — —; Łubin niebieski — — —; Łubin złoty — — —; Rzepak i rzepik zimowy z workiem 34,50 — 35,50; Rzepak i rzepik letni — — —; Siemię lniane basis 90 proc. 32,00 — 33,00; Mak niebieski 43,00 — 46,00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszena gat. I-A 0-20 proc. 31,00 — 33,00; Mąka pszen. gat. I-B 0-45 proc. 29,00 — 31,00; I-C 0 — 55 proc. 27,00 — 29,00; I — D 0 — 60 proc. 25,00 — 27,00; I-E 0 — 65 proc. 23,00 — 25,00; II-B 20 — 65 proc. 22,00 — 24,00; II-D 45 — 65 proc. 21,00 — 22,00; II-E 55 — 65 proc. 20,00 — 21,00; II-G 60 — 65 proc. 19,00 — 20,00; III-A 65 — 75 proc. 14,00 — 15,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,00 — 21,00; II gat. 16,00 — 17,00; razowa 16,00 — 17,00; poślednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stnd. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,00 — 9,50; Otręby pszenne mialkie 8,75 — 9,25; Otręby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy rzepakowe 12,00 — 12,50; Kuchy słonecznikowe — — —; Śruta sojowa 45 proc. 20,00 — 20,50.

Ogólny obrót 2664 ton. w tym żyta 1.058 ton. Usposobienie stałe.

Uwaga: Ceny grochu, maku, maki i śrutu sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem

Na giełdach walutowych Ostabienie funta szterlinga

WARSZAWA, 4.9. — W dniu 4 b. m. na giełdach walutowych nastąpiło ostabienie funta szterlinga. Dewizę na Londyn notowano dziś w Warszawie 26,29 wobec 26,31 w dniu wczorajszym, w Zurychu 15,22 i jedna czwarta wobec 15,22 i pół w Paryżu przy otwarciu 75,12 wobec 75,18 przy wczorajszym zamknięciu.

Dolar wykazał dziś naogół tendencję nieco słabszą, utrzymując się jednak na poziomie zbliżonym do kursu dnia wczorajszego. Dewizę na Nowy Jork notowano dziś w Warszawie (kabel) 5,30 i jedna czwarta wobec 5,30,5 wczoraj, w Zurychu bez zmian, w Paryżu 15,15 przy dzisiejszym otwarciu wobec 15,15 i trzy czwarte przy wczorajszym zamknięciu. Spowodu większego ostabienia funta w stosunku do dolara, dewizę na N. Jork notowano dziś w Londynie 4,95 i dzie-

więc piętnastych wobec 4,95 i piętnaście szesnastych wczoraj.

Dewizy na Amsterdam zniżkowały w Zurychu z 207,80 wczoraj do 207,57 i pół dziś, w Warszawie z 358,90 do 358,60, w Paryżu z 1025 i trzy czwarte do 1025, w Londynie utrzymała się bez zmiany w związku z wspomnianem ostabieniem funta.

Lira włoska, która dziś na otwarciu w Londynie — pomimo ostabienia funta — ostabiła do 60,81 wobec 60,75 wczoraj, w późniejszych godzinach poprawiła swój kurs do 60,71. W Warszawie dewizę na Mediolan notowano dziś 43,35 wobec 43,38 wczoraj. Na innych giełdach bez zmian.

Frank szwajcarski notowano dziś w Warszawie 172,77 wobec 172,85, w Paryżu przy otwarciu 493,50 wobec 493,87 przy wczorajszym zamknięciu.

IV targi na jęczmień browarny i słód odbędą się od 24 do 26 września w Poznaniu

W dniach od 24 do 26 września 1935 r. odbędą się w Poznaniu IV ogólnopolskie Targi na jęczmień browarny i słód oraz Pokaz prób jęczmienia browarnego, siwego i słodu. Podczas Targów odbędzie się ogólnopolski zjazd delegatów Związku wytwórców jęczmienia browarnego R. P.

Dla uczestników wystawy przewi-

dziane są ulgi kolejowe na przewóz prób jęczmienia, poczem czynione są starania o zniżki kolejowe, hotelowe i t. p. dla wystawców i innych osób, przybyłych na Targi. Zgłaszaczą udział w Targach i Pokazie można najpóźniej do dn. 7.9.1935 r. w zakresie słodu, a do dnia 16.9.1935 r. w zakresie jęczmienia browarnego.

40)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

— Ale tym razem — Albert uśmiechnął się z zadowoleniem — urządziłem go jak się patrzy. Nie chciał mi wciągnąć do gry. Mówił, że jestem za młody. Chciał ciągnąć kartki bezemnie. Wtedy mu powiedziałem: „A co będzie, jak wydam całą sprawę jego lordowskiej mości?”. Wtedy on powiedział: „Dobrze. Dawaj 5 szylingów”. „Oto są” powiedziałem. Wtedy on powiedział: „Dobrze. Ale będziesz ciągnął ostatni, bo jesteś najmłodszy”. Zaczęli ciągnąć nazwiska z kapelusza i naturalnie Keggs wyciągnął p. Bynga.

— Co? Wyciągnął p. Bynga?
— Oczywiście. A każdy wiedział, że Reggie jest faworytem. I ten stary wąż śmiał się całą swą gębą. Kiedy kolej przyszła na mnie, powiedział: „Bardzo mi żal, Albercie, ale już niema żadnych nazwisk. Wszystkie wyszły”. „Nic nie szkodzi” powiedziałem, napiszcie na kartce: „Pan X”. Jeśli hrabianka poślubi kawalera, którego niema na wszystkich kartkach, wtedy ja wygrywam”. „Dobrze”, odpowiedział Keggs, ale pamiętaj o warunkach. Musi to się stać w dwóch tygodniach”. „Dobrze, powiedziałem, wypiszcie karteczkę”. Wtedy on dał mi kartkę do pana X, a ja powiedziałem do wszystkich: „Biorę was wszystkich na świadków i zapytuję, czy zgadzacie się, bym wziął całą pulę, jeśli z hrabian-

ką ożeni się ktoś, kto nie jest wypisany na waszych kartkach”? Wszyscy powiedzieli, że się zgadzają. Wtedy dopiero ja im opowiedziałem, że hrabianka kocha się w amerykańskim kawalerze, który nie należy do naszej gry i nie jest wypisany na kartkach. Z początku nie chcieli wierzyć, ale kiedy Keggs pokombinował różne rzeczy, które się w zamku zdarzyły, zbłądził jak papier i powiedział, że to jest oszustwo i że trzeba drugi raz ciągnąć kartki: Ale inni się temu sprzeciwili, a jeden nawet dawał mi pięć szylingów gotówką za ma karteczkę. Ale ja jej nie puściłem z ręki. I z tego to powodu — zakończył Albert, rzucając chęć papierosa, który już zaczął mu palić palca — chcę panu pomóc”.

— Słuchając tego opowiadania Jerzy był najpierw oburzony, potem wbrew swej własnej woli rozbawiony, w końcu zaś myślał tylko o tem, że jest to dlań gratką nielada przymierze z chłopcem, który przedwcześnie rozwiniętą inteligencją łączył z tak obiecującym brakiem skrupułów. Wojna jest wojną a miłość miłością, a tak w jednej jak w drugiej praktyczny człowiek woli pomocników, którzy mają silną pięść niż wzniosłą duszę. Subtelniej czujący lokajczyk nie mógłby jego sprawie przynieść żadnej korzyści. Albert, na podstawie krótkiej lecz dostatecznej znajomości, wydawał mu się chłopcem, nie odznaczającym się zbytnią subtelnością, ale zato pełnym planów i pomysłów.

— Zjedz jeszcze kawałek placaka, Albercie — zaproponował, pragnąc uocnić zyczliwe dla siebie usposobienie chłopca.

— Albert zrobił głową ruch przeczący.
— Ależ weź, przynajmniej mały kawałek.

— Niema już ani kawałka — odrzekł Albert melancholijnie. Zjadłem wszystko. Westchnął, poczem wracając do tematu oświadczył:

— Mam plan.

(d. c. n.)

Postawa narodowej Warszawy

wobec ataków na Kościół i biskupów katolickich

Zarząd Stronnictwa Narodowego w Warszawie chcąc dać wyraz swemu stanowisku i poinformować społeczeństwo miejscowe o istotnych sprężynach walki z Kościołem katolickim, której pierwsze przejawy zaznaczyły się atakiem na księży biskupów Łosińskiego i Łukomskiego, urządził szereg zebrań specjalnie tej sprawie poświęconych.

W ubiegłą niedzielę odbyło się zebranie koła S. N. im. R. Dmowskiego, i członków Zw. Zaw. Spożywców „Praca Polska” (oddz. młynarzy) pod przewodn. p. Juljusza Pollacka. Interesujące przemówienie wygłosił b. poseł red. J. Petrycki. W krótkich słowach mówca scharakteryzował walkę z Kościołem w Polsce, apelując do słuchaczy, aby bacznie obserwowali ataki na Kościół i byli przygotowani do zajęcia zdecydowanej postawy. Po odczytaniu przez przewodniczącego tekstu odpowiedniej rezolucji — zebranie zakończono.

W tym samym dniu odbyły się zebrania kół: Wola, Śródmieście i Grzybów przy ul. Śliskiej 34. Przy wypełnionej sali obszerne i rzeczowe przemówienie wygłosił p. mec. Staryszak, rozprawiając się z wrogami Kościoła. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali wywodów prelegenta. Na zakończenie przewodniczący poddał pod głosowanie rezolucję, która uczestnicy zebrania uchwalili przez akklamację.

Na zebraniu kół: Powązki I, Powązki II i Żolibórz które odbyły się również w niedzielę przewodniczył prezes koła p. R. Lubowiecki. P. por. Tad. Hemiczek w swym mocnym przemówieniu przedstawił obraz walki z katolicyzmem w Polsce. Mówca scharakteryzował ataki na sakrament małżeństwa, wychowanie religijne, świętowanie niedzieli, a ostatnio ostry atak na księży biskupów Łosińskiego i Łukomskiego. Omówił zajścia w Kielcach oraz zobrazował 25-letnie rządy Arcybiskupa Diecezji Kieleckiej pełne troski o dobro Kościoła i Ojczyzny. Nie dąmy plugawie wiary katolickiej, bo rozumiemy, że ona jest dla narodu polskiego — zakończył. Rezolucje uchwalono jednomyślnie.

W ubiegły poniedziałek odbyło się zebranie kół Staromiejskiego i Społeczności w lokalu przy ul. Krak. Przedm. 64. Przewodnictwo obją p. T. Ostaszewski oddając głos mec. Jeziorskiemu. Prelegent w doskonałym przemówieniu omówił zagadnienie walki z Kościołem w perspektywie historycznej, zatrzymując się dłużej nad okresem pomajowym w Polsce. W zakończeniu zaapelował do społeczeństwa katolickiego, aby nie wahało się dać mocnej odprawy wrogom Kościoła. W dyskusji zabrał głos p. St. Kotyński. Mówca szczegółowej podkreślił fakt, że wszystkie wystąpienia przeciwko Kościołowi, których najjaskrawszym objawem jest atak na ks. bisk. Łosińskiego, są organizowane przez niekatolików, wrogów Kościoła, którzy z ukrycia kierują całą akcją.

Tegoż dnia odbyło się zebranie koła praskiego w lokalu własnym przy ul. Siedleckiej 17-B. Zebranie otworzył o godz. 20-tej przy wypełnionej po brzegi sali p. prezes Tad. Hemiczek, udzielając głosu prelegentowi, p. Drze-

wiekiemu. W dłuższym, rzeczowym przemówieniu, przedstawił on ostatnie zajścia w Kielcach, zaznaczając, że są one próbą przed generalnym atakiem na katolicyzm w Polsce. Zobrazował działalność społeczną ks. bisk. Łosińskiego na terenie diecezji kieleckiej i podkreślił nieugięty charakter arcybiskupa, który nigdy nie postępowal wbrew swym przekonaniom. Usiłowania przeciwników Kościoła idą w kierunku przekształcenia Polski na państwo bezwyznaniowe, w którym elementem decydującym będą Żydzi. Zebrani jednogłośnie uchwalili odczytaną rezolucję. Zebranie zakończono odśpiewaniem Hymnu Młodych.

Treść rezolucji uchwalonej na wszystkich zebraniach zawiera protest

przeciwko niesłychanym napaściom na czcigodnych arcybiskupów oraz domaganie się od władz, by przeprowadziły bezwzględne śledztwo i pociągnęły do odpowiedzialności sądowej, zarówno inspiratorów i uczestników ekscesów, jak i tych, którzy ekscesom tym w porę nie zapobiegli oraz wydały odpowiednie zarządzenia, które przerwałyby i uniemożliwiłyby powtórzenie tych niesłychanych i groźnych dla mocarstwa bytu Polski ataków na Kościół i duchowieństwo katolickie.

Rezolucja kończy się wyrazami hołdu dla dostojników Kościoła i zapewnieniem, że w walce o katolicką i narodową Polskę społeczeństwo nie cofnie się i wytrwa aż do zwycięstwa.

Hr. A. Zamojski contra b. min. Miedziński

Dzień procesów prasowych w sądzie

Wczoraj na wokandzie sądowej znalazło się szereg procesów prasowych, z których dwa wyróżniają się znanymi w życiu politycznym nazwiskami.

Pierwszy z tych procesów datuje się jeszcze z okresu przed zamachem majowym. Hr. A. Zamojski oskarżył redakcję „Kurjera Porannego” o zamieszczenie artykułu p. t. „Niewiadomszczyzna u grobu Nieznanego Żołnierza”, pióra b. ministra B. Miedzińskiego. W treści artykułu znajdował pod adresem oskarżyciela prywatnego zarzut, że gloryfikuje zabójstwo s. p. Prezydenta G. Narutowicza oraz „macza palce we wszystkich ujawnionych i nieujawnionych zamachach stanu”. Hr. Zamojski poczuł się dotknięty i złożył skargę przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu dziennika p. Nowińskiemu oraz przeciwko autorowi artykułu b. ministra Miedzińskiemu.

Bieg wypadków politycznych, który obdarzył następnie niewygasającym mandatem posełskim, a co za tem idzie immunitetem sądowym p. Miedzińskiego, uniemożliwił doprowadzenie procesu do końca. Dopiero nowa konstytucja, ograniczająca ten immunitet, umożliwiła wznowienie sprawy. Tymczasem skarga przeciwko p. Nowińskiemu zażyła ulec przedawnieniu i w dniu wczorajszym sąd przystąpił do rozpatrzenia sprawy jedynie w stosunku do b. min. Miedzińskiego. I tym razem jednak rozprawa do skutku nie doszła, gdyż b. min. Miedziński powrócił, jak wiadomo, do czynnej służby wojskowej, a zatem podlega sądom wojskowym, a nie cywilnym. Opierając się na tym argumentie oskarżony zakwestjonował, właściwość sądu i uzyskał odpowiednią decyzję.

**Najtrwalsze
CZAPKI
SZKOLNE
R. CIESZKOWSKI**
Marszałkowska 81b (róg Hożej)
Nowy Świat 54 (obok hot. „Savoy”)

Największa śmiertelność na Gołędzinowie Najmniejsza na Koszykach

Według danych wydziału statystycznego zarządu miejskiego, śmiertelność w poszczególnych dzielnicach w czerwcu by-

ła następująca: Gołędzinów — 23,4, Targówek — 17,2, Bródno — 16,0, Marymont — 14,8, Wola — 14,4, Ochota — 13,8, Praga północ — 12,7, dzielnica Mirowska — 13,0, Powązki — 11,9, Praga południe — 11,7, Grochów — 11,8, Stare Miasto — 10,7, Koło 10,5, Krak. Przedmieście — również 10,5, Sielce i dzielnica Ujazdowska — po 10,0, Ordynackie — 9,8, Mokotów — 9,0, Solec — 8,5, dzielnica Grzybowska — 8,4, Leszno — 8,3, Muranów — 8,0, dzielnica Ratuszowa — 7,6, Koszyki — 6,0 osób na 1.000 mieszkańców.

Przeciętna śmiertelność w całej Warszawie wynosiła w tym czasie 10,6 promill.

Z powyższego wynika, że największą śmiertelność zanotowano na Gołędzinowie. (b)

OFIARY

Do uznania redakcji:
Tadeusz Mincer z. p. 25 — zamiast wieńca na trumnę s. p. red. Stefana Olszewskiego.

Podstępna kradzież u adwokata

Ujęcie złodziejki i pasera

Do mieszkania adw. Kazimierza Gronkiewicza przy ul. Brackiej 10, w chwili, gdy znajdowała się w niem tylko służąca Marta Chmielewska, przybyła jakaś nieznajoma kobieta i oświadczywszy, że ma osobisty interes do adwokata, poprosiła o pozwolenie zaczekania nań. Po pewnym czasie, gdy adwokat nie przychodził, wyszła, zapowiadając powrót. Nie przysłała jednak więcej, zaś adwokat, powróciwszy do mieszkania, stwierdził, że zostało ono okradzione. Złodziejka otworzyła szufladę w toalecie, gdzie właściciel mieszkania przechowywał biżuterję i opróżniła jej zawartość. Były tam 2 zegarki, naszyjnik, obrączka, pierścionek, bransoletka, puderniczka srebrna i 30 rubli w złocie — ogólnej wartości 2.000 zł. Poszkodowany zawiadomił o

wypadku policję 10-go komisariatu i urząd śledczy. Droga wywiadów i obserwacji udało się złodziejkę aresztować. Jest to Teodora Erbacherówna (Włochy). Jednocześnie zatrzymano pasera, Teodora Flaksenberga (Solec 77). Obydwoje zamknięto w więzieniu.

Paszporty zagraniczne

Jak donosiliśmy, aktualna jest obecnie sprawa znalezienia ustawy o paszportach zagranicznych. Nowela nie zmienia ceny paszportów zagranicznych, chodzi natomiast o uporządkowanie systemu wydawania paszportów i odciążenie władz centralnych. Ma być również unormowana kwestja uprawnień w zakresie pośrednictwa paszportowego. Dziś pośredniczą w tej dziedzinie zarówno organizacje społeczne, jak i biura podróży, które pragnęłyby uzyskać obecnie wyłączność. Znowelizowane przepisy paszportowe mają się ukazać jeszcze w roku bież. (Om)

Roboty na Marymoncie

Wydział techniczny zawiadomił starostwo grodzkie, iż w najbliższych dniach rozpocznie się roboty brukarskie przy ul. Jana III, i przy ul. Kamedulów, przy naprawie jezdnii. Poza tem na ul. Mierosławskiego ukladany ma być nowy chodnik betonowy. (Om)

Z Żydami w jednym szeregu

Na co liczą leaderzy związku rzemieślników chrześcijan?

Drugi proces prasowy również należy do kategorii wyjątkowo przewlekłych. Przed kilku laty w „Prawdzie Chłopskiej”, tygodniku socjalistycznym, redagowanym przez pos. Nowickiego, pojawił się artykuł omawiający wypadek zabójstwa pewnego gajowego lasów hr. Krasickiego. Gajowy zginął z ręki jakiegoś chłopca i artykuł posądzał hrabiego, że to on namówił mordercę do zbrodni,

ponieważ gajowy był dla niego niewygodnym człowiekiem. Hr. Krasicki, nazwany został „herztem bandy napadającej i mordującej niewinnych ludzi niemiłych hrabiemu”. Nadesłanego sprostowania redakcja pisma nie zamieściła. Z różnych powodów formalnych sprawa z roku na rok ulegała przedawnieniu, wreszcie wczoraj doszło do jej zlikwidowania w drodze polubownej.

Związek Rzemieślników Chrześcijan reprezentował do niedawna ogół polskiego rzemiosła w Warszawie. Ze jednak ogół ten jest także w swej przeważnej części narodowy, czynnik, które pretendują do roli reprezentowania ogółu społeczeństwa, postanowiły ów związek „usanować”.

„Sanację” zaczęto w ten sposób, że związano się przedewszystkiem z Żydami. Już w marcu ub. roku sanacyjni działacze na terenie związku, panowie: Wojciechowski, Sierakowski, Barcicki i Mencil złożyli na zebraniu związku publiczne oświadczenie, z którego wynikało, iż współpracę w jednej organizacji z Żydami nie tylko nie uważają za szkodliwą, ale nawet, w wielu wypadkach, za korzystną. Dlatego też uważają wspólne organizacje chrześcijańsko-żydowskie za „dobrodziejstwo dla polskiego rzemiosła”.

To wystąpienie, będące na terenie rzemieślniczym bez precedensu, wywołało wówczas oburzenie ogółu rzemieślników chrześcijan. Ogół ten był zawsze i pozostał myślący i czujący narodowo. Odpryski, w postaci jednostek, które dały się wciągnąć na pasek oportunistów, nie dowdzą niczego.

Sanacja Związku Rzemieślników Chrześcijan opanowała. Metody tego rodzaju „podbojów” są wszystkim dobrze znane. Obecnie na terenie Warszawy powstał „Stołeczny Komitet Wyborczy Rzemieślników Chrześcijan”, kierowany przez pp. Hencla i Nowickiego. Jest to ekspozytura związku, którego filarem jest obecnie b. poseł Snopczyński, ostatnio „wybrany” kandydatem na posła. Jak już o tem donosiliśmy w odezwie tego komitetu wśród innych kandydatów na posłów, figuruje... Sruł Glocer. Dosłownie: Sruł Glocer, kandydat na posła z ramienia „Stołecznego Komitetu Wyborczego Rzemieślników Chrześcijan”. Tak — chrześcijan.

Widać, że złożone w ubiegłym roku o-

świadczanie o korzyściach, jakie rzemieślnikom chrześcijanom daje współpraca z Żydami, okrzepło już w umysłach panów, kierujących związkiem i stało się dla nich pewnikiem. Na cóż oni jednak liczą w odniesieniu do ogółu członków? Chyba na ich bezgraniczną naiwność. Nam nie wydaje się, aby wśród członków związku rzemieślników chrześcijan, znalazł się choć jeden, któryby uwierzył, że Sruł Glocer, reprezentując polskie rzemiosło, będzie dla pracował z oddaniem i przysporzy mu wiele korzyści (st. g.)

O metodach, jakie stosuje się przy mydleniu ludziom oczu, czyli przy obecnej akcji przedwyborczej, wymownie świadczy otrzymany przez nas, poniższy list.

DO REDAKCJI
WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO
ul. Nowy Świat 37

Wielce Szanowny Panie Redaktorze. W artykule gazety: „Warszawski Dziennik Narodowy” z dnia 4 września r. b. pod tytułem „Srułowe kombinacje wyborcze”, znalazło się moje nazwisko, jakoby podpisane pod odezwą wyborczą. Odezwę takiej nie podpisywałem i o jej wydaniu nie byłem powiadomiony. Nadużyto w tym wypadku mego nazwiska, naco najsilniej zaprotestowałem.

Ponieważ jednak obecnie rzecz ta jest poruszana w prasie, że szkoda dla dotychczasowej mojej pracy dla rzemiosła polskiego, przeto na kategoryczniej oświadczam, że w wydaniu u-

Przymusowe szczepienie ospy

Miejskie władze sanitarne podają do wiadomości, że w r. b. wyjątkowo przedłużono szczepienie ochronne przeciw ospie na wrzesień. Osoby (rodzice, względnie opiekunowie), które otrzymały w kwietniu r. b. imienne wezwania, winny przyszedź dzieci wymienione w tych wezwaniach do biur miejskich lekarzy sanitarnych w ośrodkach zdrowia i opieki, zgodnie z adresem umieszczonym na wezwaniu. Szczepieniem podlegają dzieci w pierwszym i siódmym roku życia.

Szczepienia będą się odbywały raz w tygodniu w godzinach od 8 m. 30 do 10 rano w miejskich ośrodkach zdrowia i opieki: w poniedziałki (ul. Marymoncka 5-b), we wtorki (Grochowska 36), w środy (Siedzibna 25), w czwartki (Puławska 91), w piątki (Spokoja 15) i wreszcie w soboty przy ul. Okopowej 1 i Opaczewskiej 2.

Ze względu na obowiązki ustawy szczepienia ospy, opieszali rodzice, którzy mimo wezwań nie poddadzą dzieci szczepieniu, pociągnięci będą do odpowiedzialności i ukarani według postanowień prawa. Kary przewidują grzywny oraz areszt. (b)

lotki żadnego udziału nie brałem, ani biore.

W imię prawdy, proszę Szanowną Redakcję, oraz pisma które wiadomość tę powtórzyły, przez podanie powyższego oświadczenia, o naprawienie krzywdy jaka mnie spotyka.

Z pozowaniem
St. Lipczyński
Przewodniczący Zarządów Cechowych.
Warszawa, dn. 4 września 35 r.

SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Związku Zaw. Chrz. Służby Domowej
Wydaje dobre, zdrowe, na świeżem masle —
mięsie i jarskie
OBIADY GOSPODARSKIE
od godz. 1-iej do 5-iej
z 2 dań — zł. 1,25
(w abonamencie 10 obiadów zł. 12).
z 3 dań — zł. 1,50
(w abonamencie 10 obiadów zł. 14).
I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Al. Jerozolimskie Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 273-06.
(Plac Teatralny dom PP. Kanoniczek).
399

Nowi docenci

Minister W. R. i O. P. zatwierdził szereg habilitacji docentów na wyższych uczelniach w Polsce.

Na uniwersytecie warszawskim zatwierdzeni zostali na wydziale humanistycznym: dr. Witold Jabłoński, jako docent chinologii, dr. Bohdan Cieszkowski, jako docent historii filozofji, dr. Marija Moszczeńska, jako docent historii średniowiecznej, dr. Bronisław Pawłowski, jako docent nowożytnej historii Polski, dr. Juliusz Starzyński, jako docent historii sztuki nowożytnej.

Na wydziale lekarskim uniwersytetu w Warszawie zatwierdzeni zostali: dr. Henryk Lewenfisz, jako docent laryngologii i dr. Janusz Sobanski, jako docent z zakresu chorób ocznych.

Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie zatwierdzony został na wydziale filozoficznym dr. Henryk Barycz, jako docent historii oświaty i szkolnictwa w Polsce. (Pr.)

Wystawa budowlano-mieszkaniowa

Dn. 15 b. m. nastąpi zamknięcie wystawy budowlano - mieszkaniowej Banku Gospodarstwa Krajowego na Kole. Dotychczas w ciągu 100 dni wystawę zwiedziło około 70.000 osób.

Zorganizowane na wystawie pogadanki o różnych fazach budowy domów budzą szczególne zainteresowanie zwiedzających.

Wystawa dała początek racjonalnej zabudowie osiedla Koło, albowiem w najbliższym sąsiedztwie wystawy, po której zostanie kilkadziesiąt domów, Tow. osiedli robotniczych rozpoczęło już budowę wielkiego kompleksu bloków mieszkaniowych, zawierających najtańsze mieszkania w Warszawie. (b)

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA.

W dalszym ciągu pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami i lekką skłonnością do burz.

Chłodniej.

Dość silne lub umiarkowane i chwilami porywy wiatry z kierunków zachodnich.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Rodowicza — Ostrobramska 4, Jurkowskiego — Wileńska 8, Augustowskiego — Mickiewicza 10 i Sajożnikowa — róg Stefaniańskiego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Rozkład wizytacji J. E. Arcybiskupa Wileńskiego. W dniu 27 sierpnia nastąpiła przerwa w wizytacji dekanatów województwa wileńskiego przeprowadzanej przez J. E. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego, która trwała do dnia dzisiejszego. W dniu 7 września Arcypasterz w towarzystwie ks. magistra Mościńskiego zwiedzać będzie prowincję według następującego rozkładu:

7 b. m. godz. 11.15 Grodno—fara, 8 b. m. godz. 6 — śś. Nazaret, godz. 9 — kośćc. Bernardynów, godz. 15 — kośćc. Franciszkanów, 9 b. m. godz. 8 Sokółka, godz. 16 — Białystok—fara, 10 b. m. godz. 7 — parafia św. Rocha, godz. 11 — Supraśl, godz. 16 Starosielce. W dniu 14 i 15 września odbędzie się wizytacja w Lidzie. 16 b. m. godz. 12 — Wołkowsk — fara.

Z MIASTA.

Likwidacja ulicznych gier hazardowych. Z polecenia władz administracyjnych organa policyjne przystąpiły do likwidacji ulicznych loteryjek, gier w t. zw. trzy blaszki i wogóle gier hazardowych uprawianych przez oszustów w mieście.

W ciągu dnia wczorajszego zatrzymano 5 osób, trudniących się z oszukańczego hazardu ulicznego. (h)

SPRAWY MIEJSKIE

Studnia rozdzielcza dla ścieków. Na ul. Wileńskiej wydział techniczny Zarządu Miejskiego rozpoczął roboty ziemne przy budowie ściekowej studni rozdzielczej i połączenia jej z Wilją. Równocześnie kilkadziesiąt wozów pracuje, zwożąc ziemię na budowę nasypu na prawym brzegu Wilji, poniżej Zielonego Mostu.

Chodniki na ulicy Wileńskiej. Rozpoczęte w tygodniu ubiegłym prace nad układaniem chodników na odcinku ulicy Wileńskiej, od Cichej do Zielonego Mostu, są na ukończeniu. Chodniki zostały znacznie rozszerzone. Obecnie zarząd miasta przystąpi do zmiany bruków na tej ulicy.

580 bezrobotnych zatrudnionych jest na robotach miejskich. Zarząd miasta Wilna na dzień 4 bm. zatrudnia przy wszystkich robotach

miejskich w obrębie wielkiego m. Wilna 580 bezrobotnych.

Wśród bezrobotnych zatrudnionych przy robotach miejskich drogowych znajdują się również i pracownicy umysłowi, którzy z braku pracy zmuszeni są pracować fizycznie. (h)

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Elewator zbożowy w Wilnie. Dowiadujemy się, iż czynniki rządowe zdecydowały zbudowanie w Wilnie wielkiego elewatora zbożowego. Elewator zbożowy stanie na jednym z przedmieść m. Wilna. Koszt budowy elewatora wyniesie około 600 tys. złotych. (h)

SPRAWY KOLEJOWE.

Wypadki na kolejach. Według raportów z poszczególnych odcinków kolejowych w ub. miesiącu na poszczególnych liniach kolejowych wileńskiej dyrekcji kolejowej zanotowano 27 wypadków przejechania furmanek, bądź też osób pojedynczych. Większość wypadków spowodowanych zostało z winy osób poszkodowanych, gdyż nie przestrzegając przepisów wjeżdżały na tory w czasie przejeżdżania pociągów. 11 wypadków z wymienionych wyżej było rozmyślnych, popełnionych w celach samobójczych. (h)

SPRAWY ADMINISTRACYJNE.

Kary administracyjne. Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał grzywną w wysokości zł. 20 z zamianą na 5 dni aresztu Chaima Błocha (Rydzka Śmigłego 36) za zakłócenie spokoju publicznego i awanturowanie się na terenie rzeźni miejskiej.

KRONIKA POLICYJNA.

Rzekome nadużycia. W związku z notatką zamieszczoną przed paru dniami w prasie wileńskiej o rzekomych nadużyciach akwizytora Czesława Ambrożewicza na szkole firmy „Trzaska Evert i Michalski”, dowiadujemy się, iż wspomniany nadużyć w rzeczywistości nie było, miały zaś miejsce tylko nieporozumienia, które w międzyczasie zostały wyjaśnione. Klienci firmy powyższej na żadne straty narazić nie zostali.

Pobicie. Stanisław Bużyczko, zam. przy ul. Brzózka 9 — 1, stolarz z zawodu zameldował w policji, iż wczoraj napadnięty został przez nieznaną osobników, którzy dotkliwie go pobili.

Poszkodowanemu z pierwszą pomocą przyszło pogotowie ratunkowe.
Kradzież i gwałt. W dniu 5 bm., o godz. 7.25 Rozalja Bilewiczowa lat 73, wdo wa, zam. przy ul. Śniegowej nr. 30 m. 12, zameldowała policji, że w nocy z 4 na 5 bm., między godz. 4 a 5-tą, nieznaną jej mężczyzną przedostał się przez okno niezamknięte na haczyk do mieszkania, zabrał z niezamkniętej komody bieliznę, należącą do Wiktorji Kozłowskiej, właścicielki tegoż mieszkania, zniwolił ją i zabrał wiszące na ścianie pialto, wartości zł. 50 na szkodę meldującej, poczem zbiegł przez okno. Wiktorja Kozłowska w tym czasie była nieobecna, wobec czego nie ustalono narazie wartości bielizny, skradzionej na jej szkodę.

Kradzież przez okno. Józef Kwiatkowski (Piłsudskiego 27) zameldował policji, że w nocy z 4 na 5 bm. skradziono mu, po otwarciu okna, futro damskie, wartości zł. 600.

Teatr i muzyka.

Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienia „Muzyki na ulicy”. Dziś o godz. 8 m. 30 w. komedia P. Schurka p. t. „Muzyka na ulicy”. Ceny znizone.

Popołudniówka w Teatrze Letnim. W niedzielę dn. 8 b. m. o godz. 4 popoł. dana będzie komedia muzyczna „Muzyka na ulicy” po cenach propagandowych.

Premjera w Teatrze na Pohulance. Najbliższą premjerą w Teatrze na Pohulance będzie komedia angielska p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone” z udziałem świetnego aktora teatrów warszawskich Marjusza Maszyńskiego.

Uwaga! I Administracja Teatru Miejskiego (W. Pohulanka 11) przypomina, iż wydaje od godz. 10-jej do 2-jej popoł. legitymacje zniżkowe 25 proc. na sezon 1935-6 dla instytucji urzędniczych państwowych, komunalnych i prywatnych, na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

2) Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości, że kupony kupowane w książeczkach do 10 zł. na parter ważne są do dn. 20 września 1935 r.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. „Domek trzech dziewcząt”. Dziś „Domek trzech dziewcząt”, operetka osnuta na motywach Szuberta. W próbach jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Skowronek”.

Zniżki do teatru „Lutnia”. Administracja teatru „Lutnia” wydaje organizacjom i instytucjom społecznym blokietki zniżkowe, uprawniające do nabywania biletów ze zniżką 25 proc. Ważność zniżek do dnia 1-go stycznia 1935 r.

Teatr „Rewja”. Dziś rewja pt. „Mistrz jedzie”.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6 min. 45 i 9 min. 15.

Z za kotar studio.

„Zapomniani kompozytorowie”. Zapomnianych kompozytorów względnie zapomniane utwory wielkich kompozytorów przypomni radioluchaczom zespół Niny Mankiej dn. 6.IX. Tak o godz. 12.40. Między innymi figurują tu nazwiska Fieldsa — twórcy miniaturowej formy fortepianowej, Hummla swego czasu niezmiernie cenionego kompozytora koncertów fortepianowych, Kuhlau, którego z licznych sonat znają uczennice szkół muzycznych itd.

Piosenki w radio.

Piosenki rozmaitego rodzaju usłyszymy w Polskim Radiu dn. 6.IX. Tak o godz. 16.15 stare piosenki w wykonaniu Hanny Brzezińskiej i Tadeusza Olśzy przypominają nam stare „dobre” czasy, zaś o godz. 20.00 w ramach koncertu muzyki lekkiej pod dyr. Stanisława Nawrota Orkiestry P. R. usłyszymy w szeregu pieśni ulubienica radiowej publiczności Stefana Witasa.

Piątkowy koncert symfoniczny. Niezmiernie interesujący będzie koncert symfoniczny Polskiego Radja pod dyr. Grzegorza Fitelberga dn. 6.IX o godz. 21.15, przyniesie bowiem rzadko grywaną symfonię Schuberta Nr. 5, B-Dur. Symfonia ta, którą Schubert skomponował w 19-ym roku życia, wykazuje już w pełni ogromny talent tego wielkiego kompozytora, o charakterze stosunkowo niefrasobliwym, posiada symfonia ta szczególny wdzięk i czar, równowagę i spokój, optymizm i radość życia. Poza tym usłyszymy w koncercie tym arcydzieło muzyki fortepianowej: koncert G-Dur Beethovena w wykonaniu znakomitego pianisty Raula Koczalskiego oraz pierwszy w Polskim Radiu wykonaną małą suitę mistrza francuskiego impresjonizmu Claude Debussy'ego.

Złot w Spale.

W piątek, dnia 6 września o godz. 12.15 nadana będzie audycja dla szkół (dla dzieci starszych). Poświęcona będzie wspomnieniom ze Złota w Spale, który był niewątpliwie najciekawszym wydarzeniem w życiu młodzieży, w ciągu ubiegłego

CYRK „ARENA”

Cyrk zawsze cyrkami pozostanie. Przedstawienia bywają lepsze i gorsze, dowcipy młodsze i starsze, kłowni barziej i mniej weseli.

To, cośmy widzieli na premierze w cyrku „Arena”, który rozbił swe namioty w Wilnie przy ul. A. Mickiewicza, nie wprowadziło nas w zachwyt. Kilka jednak godzin minęło szybko. Pierwszorządna jest trefura koni. Koźmi najczęściej człowiek zachwyca się w cyrku. Koni są rzeczywiście godne uwagi, a potem przepyszne słońce, które są tak postusze, że nie robią wrażenia zwierząt. Wspaniale wypadł numer słońca z psem i konikiem, który jest chyba najmniejszym okazem konia na świecie.

Gimnastyka nie stoi na specjalnie wysokim poziomie. Salta i inne ćwiczenia, chociaż są wykonywane z precyzją cyrkową, to jednak nie nadzwyczajnego. Niezła jest muzyka, zwłaszcza ulubieńców publiczności Dina i Dona.

Boгато prezentuje się zwierzy-niec, który chętnie jest zwiedzany przez publiczność, a zwłaszcza przez dzieci.

Ogólne wrażenie jest dodatnie.

W audycji wezmą udział harcerze — złotowcy, którzy opowiedzą kolegom dzieje tych niezwykłych dni i odtworzą niede-fragment z ich życia obozowego. Niechaj więc ci, którym nie było dane uczestniczyć w tym wielkim święcie młodzieży, słuchają piątek audycji.

Polskie Radio Wilno

Piątek, dnia 6 września.

6.30 Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dz.en nik poranny. Muzyka. 7.55 Giełda rolnicza. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57 Czas i Hejnał. 12.03 Dzień. pol. 12.15 Audycja dla szkół „Złot w Spale”. 12.40 Zespół Kameralny Niny Mankiej. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Płyty. 15.15 Codz. odc. pow. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.30 Stare piosenki. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert. 16.45 Pogadanka przyrodnicza dla dzieci starszych. 17.00 Wystawa w Brukseli — odczyt. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Kwartet op. 1 Nr. 3 esdur. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert chóru. 18.40 Płyty. 19.00 Litewski odczyt ekonomiczny. 19.10 Pogadanka wstępna z cyklu „Rzemieśniam dyszlem”. 19.20 Pog. aktualna wygl. dr. Janina Hornyowiczówna. 19.30 Koncert reklamowy. 19.35 Wiad. sportowe. 19.50 Aktualny monolog. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.00 Dzień. wiecz. 21.10 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Mała Ork. P. R. 23.00 Kom. met. 23.05 Mała Ork. P. R.

WYPADKI.

Pożar. Wczoraj zapaliły się sadze w kominie w domu Nr. 10 przy ul. Wileńskiej. Przybyłe natychmiast pogotowie straży pożarnej ogień zlokalizowało. Strat materialnych nie stwierdzono.

Podrutek. W klatce schodowej domu Nr. 17 przy ul. Dominikańskiej znaleziono podrutka płci męskiej w wieku około 1 miesiąca. Podrutek ulokowany został w przylotku im. Dzieciątka Jezus.

Wpadł do piwnicy. Piotr Białkudnowicz, zam. przy ul. Nadlesnej 83—3 wpadł przez nieostrożność do piwnicy, doznając poważnego stłuczenia czaszki, oraz wstrząsu ogólnego.

Sport

AZS. organizuje zawody pływackie.

W dniu 7 i 8 września AZS. Wilno, organizuje zawody pływackie dla Klubów i Juniorów na basenie 3-go Bat. Sap.

Program zawodów.

Sobota, godz. 16.30. 100 m. dow. 100 m. klas., 100 m. na wznak. Sztafety 4x200 i 5x50.

Niedziela, godz. 10.30, 200 m. dow., 200 m. klas., 400 m. dow. Sztafety 4x100 klas. i 3x100 zmieni-nym.

W międzybiegach odbędą się konkurencje dla juniorów o następującym programie:

100 m. dow. i sztafety 3x25 st. zmiennym i 4x25 dow.

Startowe płatne przy zgłoszeniu wynosi o. 20 gr. od zawodnika i o. 50 gr. od sztafety.

Kierownictwo zawodów: Sędzia główny p. Kukliński, kierownik zawodów p. Wigura, starterzy pp. Epsztajn, Skoruk, Szyłański, sekretarz p. W. Inczyk.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie p. W. Inczyk na przystani AZS. w godz. od 12—13 do dn. 6 b.m. włącznie.

KRONIKA LIDZKA.

Z SALI SĄDOWEJ.

W Sądzie Okręgowym w Lidzie była rozpatrywana sprawa Franciszka Aksimowicza m-ca miasteczka Wawiora, pow. lidzkiego, oskarżonego z art. 262 k. k. Sprawa przedstawiła się następująco: Aksimowicz był kierownikiem sklepu spożywczego kooperatywy „Przyszłość” w Wawiorze i pomimo tego, że wspomniane stanowisko zajmował tylko 5 miesięcy — potrafił zdefraudować 1123 zł.

Na przewodzie sądowym zbada-no szereg świadków, którzy dali b. obciążające zeznania dla oskarżonego. Sąd skazał przestępcę na 1 rok więzienia.

J. B.—c.

Z ŻYCIA REZERWISTÓW.

W sali Zarządu Miejskiego w Lidzie odbyło się zebranie Kofa Związku Rezerwistów wojskowych. W wyborach do zarządu weszli: Prezes Z. Weinkranc. Wiceprezesi J. Kulesza i K. Sokolnicki. Sekretarz Z. Łuszkiewicz, skarbnik A. Marczyk, referencja: wyszkoleniowy M. Imbor, gospodarczy L. Żukowicz. Skład Komisji Rewizyjnej: L. Bryluk, W. Kizol i L. Saratori.

OFIARY.

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Zamiast wienca na grób nieodżałowanego kolegi i przyjaciela s. p. Dziszława Sierżpowskiego, mierniczego — 20 zł. na Herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji N. O. K. składają Marja i Kazimierz Błażewiczowie.

P. Asz.— ogłaszam w rubryce „pomóżmy bliźnim” zł. 5.—
P. M. Zapaśnikowa dla najbardziej-szych zł. 1.—

PAN

DZIŚ premjera.

Rewelacyjny Film Polski „Dzień Wielkiej Przygody”

który odniósł wielki sukces na Międzynarodowej Wystawie Filmowej w Wenecji. Realizacja Józef Lejtes. W rolach głównych K. JUNOSZA STĘPOWSKI, FR. BRODNIOWICZ i In. Nad Program: Muzykę KOLOROWY dodatek p. t. „PAPIEROWY SMOK” oraz kreskówka i najnowszy PAT. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15. Na I s. ceny znizone.

HELIOS

Wkrótce wielki film erotyczny odślanający tajniki serc kobiety

UROJONY ŚWIAT

CLAUDETTE COLBERT, CHARLES BOYER i JOAN BENNET

DZIŚ MŁODY LAS

wg. A. Hertz. Reż. Lejtes. Kwiat aktorstwa w rol. głównych

REWJA

Cennik: balkon 40 gr. parter i miejsce zł. 1,40, II miejsce 1.00 II m. ulg. gr. 75 Program Nr. 37 INAUGURACJA SEZONU

Minister jedzie

z udziałem Belty Darcis K. Ostrowskiego, Besi Relskiej, Zeffj Duranowskiej, Al. Grodnowskiego, St. Czerwińskiego Codziennie 2 seanse: o 6.45 i 9.15 w niedzielę i święta 3 ceanse o 4.30, 7 i 9.30 W soboty kasa czynna do godz. 10-ej

PRACOWNIA „ŹRÓDŁO PRACY”

TROC-A 19 m 4 z trzyletnim kursem blizniarstwa, haftu i krawieczyzny oraz 3 miesięcznym kursem szycia i kroju dla dorosłych Otwiera się z dniem 1 września Zapisy przyjmują się codziennie od g. 10—3 i od 4—6 wiecz. ul. Bakszta 10—2. Przy pracowni Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo prowadzi Bursę „Imienia Jezus”. O warunkach dowiedzieć się Bakszta 10—2

DARMO DAJEMY

50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW do konserwowania owoców, jarzyna, grzybów etc. przy zakupie gwarantowanych sioł do zapraw

„Irena” oraz „Irena-Patent” Ządać we wszystkich sklepach. Skład fabryczny na województwo północno-wschodnie

D/H. „T. ODYNEC”

w. L. MALICKA, Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24. Poszukujemy przedstawicieli i komisantów.

Mieszkania i pokoje

TANIO! PREDKO! SOLIDNIE! wyszukuje mieszkania BIURO POSREDN. MIESZK.

MIESZKANIE Uniwersal

zostało przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11. Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblo-wanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

W POBLIŻU

Mickiewicza świeżo odremontowane mieszkanie 3 pok., kuchnia, woda, zlew, klozet. Tatarska 8.

PRACA.

BYŁY oficer poszukuje jakiegokolwiek pracy Lask. zgł. Adm. „Dz. Wil.” pod „Oficer” 69—3

SZOFRER, były urzędnik, kawaler, przyjmie jakakolwiek pracę biurową, czy też jako szofer. Najchętniej w majątku. Na żądanie kaucja. Szeszkińska 3—1 (Zwierzyniec).

POSZUKUJĘ

posady przy kościele uozorcy, stróża lub kocielnego. Obejmę pracę za mieszkanie. Rekomendacje ze służby na koleji i ze starostwa. Śniegowa 3—2.

SAMOTNA.

lat średnich poszukuje pracy gospodni. Może zająć się gospodarstwem i dziećmi u wdowa. Zgłoszenia Adm. „Dz. Wil.” pod „Wdowa” tamże adres.

MŁODA,

praktyczna, inteligentna nauczycielka-wychowawczyni (sio-rita) poszukuje posady do dzieci w wieku od 5—10 lat. Mogę na przychodzącą. Referencje i świadectwa poważne. Bakszta 10 —12, godz. 3—5 pop.

Kupno i sprzedaż

Fortepian w dobrym stanie sprzedaje się niedrogo, okazynie. Uniwersytecka 4—22. 68—3

NAUKA.

STUDENT

U. S. B. udziela koprecytacji w zakresie gimn., specj. łacina, polski i jęz. niemiecki. Zgłoszenia: Adm. „Dz. Wil.” dla „studenta „Kojro” lub Trakt Batorego 13—1.

BONA-

wychowawczyni z kilkulatnią praktyką w domach ziemskich z szyćmiem, lat 35, poszukuje posady do dzieci. Świadectwa i referencje poważne. Lask. zgł. Adm. „Dz. Wil.” dla Bony lub Zwirowa Góra 1—14.

POMOCY W NAUCE

w zakresie VI klas gimn. udzielię za obiad, względnie za skromne wynagrodzenie. Uprasa się o pozostawienie adresu w Adm. „Dz. Wil.” lub o zgłosz. pod adr. ul. Cicha 3 m. 2.

Pomóżmy bliźnim

przy gospodarstwie domowym: szycia, reparacji, pielęgnowania chorej, czy jakiej innej lub o pomoc materialną, choćby najskromniejszą prosi starsza samotna osoba, znajdująca się w krytycznym położeniu. Lask. zgł. Adm. „Dz. Wil.” dla M. W. lub Łotoczek 1—36.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM STRONNICTWA NARODOWEGO

